Wydanie A. B. C. Cena 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTR.: KRAKÓW, UL. BOŻ. MIŁOSIERDZIA 1. TELEFONY REDAKCJI: 101-90, 179-93, TEL. ADMINISTR. 133-44

Rok XLV Kraków, sobota, 18 czerwca 1938 Nr 165

Stanisław Kutrzeba

(W 40-lecie pracy naukowej)

Własnym trudem wybił się na czoło polskiej elity intelektualnej. Na szczyty nie wspinał się wolno, wzbił się na nie jednym niemal rzutem, gdy w roku 1905, jako młody dwudziestodziewięcioletni docent Jagiellońskiej Wszechnicy opublikował swe podstawowe dotąd niezastąpione, dzieło:

„Zarys historii ustroju Polski przedrozbiorowej".

Zarys był i jest czymś znacznie większym, niżeli tylko podręcznikiem uniwersyteckim, jak go skromnie w przedmowie sam autor określił. — Dla historyka politycznego, ba nawet dla specjalisty historyka prawa, posiada niemal charakter źródła, z którego się czerpie, na którym się opiera. ówczesnych zadziwił ogrom trudu włożonego w przedstawienie dawnych instytucji politycznych, o których nie było literatury specjalnej, ani prac pomocniczych. Sam autor musiał przedzierać się przez gąszcz źródeł częściowo tylko opublikowanych, w większości zaś ukrytych w archiwach i bibliotekach. Imponowała jasność wykładu, prostota i plastyczność słowa, a przede wszystkim samodzielność sądu w ocenie zjawisk prawnych naszej przeszłości dziejowej. Szerokie warstwy społeczeństwa polskiego, ze wszystkich dzielnic, poznawały z „Historii ustroju Polski", w jakich formach prawno-politycznych żyło wielkie i naprawdę potężne państwo Piastów i Jagiellonów, jak zmieniał się układ społeczny Polski średniowiecznej, czemu przypisać należy wzrost i upadek naszego parlamentaryzmu szlacheckiego, jak wzmacniały się i z czasem rychło upadły potężne i bogate miasta Polski, jak wolnego chłopa czyniono niewolnikiem. Wskazywał nam Stanisław Kutrzeba w słowach prostych

w zdaniach zwięzłych szczyty naszego ustroju politycznego i zwyrodnienie instytucji publicznych, wreszcie zryw ostatni, który doprowadził do uchwalenia mądrej, ostrożnej, psychice ówczesnego społeczeństwa odpowiadającej Konstytucji 3-Maja.

Książka jego była potrzebna, a jak bardzo, wskazują — jak na stosunki nasze — wyjątkowo liczne jej wydania: w roku 1905 pierwsze, w trzy lata później drugie, w roku 1912 trzecie, dziś mamy drukowane w roku 1931 siódme, z pewnością nie ostatnie.

Równocześnie zagranica zwróciła uwagę na świetnią książkę polskiego uczonego. W r. 1907. pojawiły się dwa tłumaczenia rosyjskie, w roku 1912 tłumaczenie niemieckie, wreszcie z drugiego tomu „Historii ustroju", traktującego o Litwie, a ogłoszonego tuż przed wojną w r. 1914, ukazał się w roku 1916 przekład litewski.

Stanisław Kutrzeba nie zamknął swych badań nad dziejami ustroju politycznego Polski Królewskiej. Wziął się do żmudnej, mało wdzięcznej pracy przedstawienia ustroju prawnego, w którym żyły ziemie polskie i społeczeństwo polskie po rozbiorach, pod zaborcami. Gdy się czyta jego przepięknie napisany artykuł „Królestwo i Galicja", drukowany w naszym dzienniku w roku 1916, nie trudno uchwycić motyw, którym się kierował. Z głęboką troską patrzył, jak

lata niewoli i graniczne kordony groziły „rozbiorem duchowym" narodu polskiego,

gdy coraz mniej Polak z Galicji wiedział o Polaku z Królestwa i z Poznańskiego i naodwrót. W nowym swym dziele o „Historii ustroju Polski po rozbiorach" pragnął poinformować wszystkich współbraci o ramach ustroju politycznego, w które życie naszego narodu wtłoczyli zaborcy, by z jednej dzielnicy Polacy wiedzieli o życiu braci z innego zaboru, a tym samym by lepiej wzajemnie się rozumieli, a przez to lepiej poznali. Pisał w pragnieniu, by przyczynić się tą drogą do odbudowy jedności duszy narodu polskiego.

Nie należy tu do nas przedstawianie naukowych zasług Stanisława Kutrzeby. Zrobią to na innym miejscu bardziej od nas powołani. Praca naukowa choć stanowi właściwą treść jego życia, przecież tego życia w całości nie wypełniała ani nie wypełnia. Dzisiejszy jubilat odbiega silnie od typu uczonego badacza, który w książkach zamknął swój świat i przeszłość lepiej czuje od teraźniejszości. Stanisław Kutrzeba szedł razem z życiem. Pisał głównie o dziejach minionych, ale bystro patrzył także na teraźniejszość i kształtował ją na swym odcinku pracy. Przede wszystkim jako publicysta... „Głos Narodu" miał to szczęście, że na jego łamach nie tylko wydrukował swe pierwsze szkice historyczne lat temu z górą czterdzieści, ale

był „Głosu Narodu" współpracownikiem, a w ostatnich latach wojny współredaktorem.

I jest mu wierny po dziś dzień. Wierny pozostał swej młodocianej jeszcze ideologii: — prawdziwego demokraty w najlepszym tego słowa znaczeniu, a równocześnie wiernym wiary Chrystusowej wyznawcą, — Polakiem gorącym sercem miłującym swą ojczyznę, wskrzeszającym w słowie jej świetność, wierzącym w jej zmartwychwstanie i dla tego zmartwychwstania pracującym z całych sił. Wiedział i pisał, że ciemnota była przyczyną upadku dawnej Rzeczypospolitej i krzywda stanu mieszczańskiego i stanu chłopskiego, że bez podniesienia naszego społeczeństwa na wyższy stopień kultury nie spełnimy misji naszego Narodu. Toteż jak mało który z uniwersyteckich profesorów, przemawiał do społeczeństwa również poza murami Uniwersytetu. Nie odmawiał zaproszeniom na popularne odczyty, — nie uchylał się od pisania artykułów do publikacji, które podówczas ogromny miały wpływ na kształtowanie pojęć najszerszych warstw społeczeństwa, pisząc krótkie szkice z naszej przeszłości do krakowskich kalendarzy Czecha, Wojnara, czy Towarzystwa Szkoły Ludowej. Tej ostatniej instytucji poświęcił wiele swego czasu i dużo trudu, wierząc, że oświata jest głównym instrumentem podniesienia ekonomicznego i obudzenia poczucia narodowego w najszerszych warstwach społeczeństwa, mieszczaństwa i chłopa. Oddziaływał nie tylko piórem; mistrz słowa był

ciągle zapraszany na wykłady powszechne i zapewne nie wiele jest miasteczek w Małopolsce Zachodniej, do których nie zjeżdżał, by z szerokim audytorium dzielić się swą wiedzą głęboką, nauczać o przeszłości naszego narodu i krzesać wiarę w jego przyszłość i wielkość.

Jesteśmy dumni, że łamy naszego dziennika były przez cały okres Wielkiej Wojny głównym środkiem oddziaływania Stanisława Kutrzeby na opinię społeczeństwa. Z wielu setek artykułów, które u nas drukował, wyrósłby gruby tom, świadczący każdym wierszem o duchowej wielkości dzisiejszego Jubilata, tak jak o jego głębokiej wiedzy, ogromnej sumienności i mistrzowskiej metodzie świadczą jego podstawowe prace historyczno-prawne, którym zawdzięcza członkostwo wszystkich polskich Towarzystw Naukowych, członkostwo licznych Akademii zagranicznych i stanowisko Sekretarza Generalnego Polskiej Akademii Umiejętności, — Akademii, dumy nie tylko Krakowa, z którym Akademia na zawsze jest związana, ale całej Rzeczypospolitej.

W dniu dzisiejszych, w którym cały świat historyczny składa mu, przez wręczenie dyplomu honorowego doktora Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Jagiellońskiego i przez ofiarowanie dwu tomów Studiów Historycznych ku czci jego napisanych, wyrazy hołdu i wdzięczności za to, co dla nauki polskiej uczynił, i my całym sercem z nimi się łączymy, życząc Czcigodnemu Jubilatowi dalszej tak jak dotąd owocnej pracy i wyrażając podziw dla obywatelskich cnót i zasług.

Red.

Francja wreszcie wprowadzi

kontrolę na granicy pirenejskiej

Londyn, 17. VI. (PAT). Korespondent dyplomatyczny „Evening Standard" donosi, że rząd francuski skierował 30 tys. żołnierzy gwardii cywilnej na granicę pirenejską w celu przeprowadzenia ścisłej kontroli wzdłuż całej granicy hiszpańsko-francuskiej. Wszelkie przesyłki i transporty, idące z Francji do Hiszpanii, poddawane będą odtąd ścisłej rewizji dla zbadania, czy zakaz wywozu ustanowiony przez umowę o nieinterwencji, nie jest naruszany. Z chwilą, gdy komitet nieinterwencji definitywnie zaakceptuje brytyjski plan wycofania obcych oddziałów z Hiszpanii i zgodzi się na wzmożoną kontrolę lądową oraz morską, rząd francuski gotów będzie natychmiast zamknąć granicę w ogóle i dopuścić kontrolę międzynarodową. Rząd francuski, jak twierdzi korespondent, dąży obecnie szczerze do współdziałania z premierem Chamberlainem, celem jak najszybszego zlikwidowania wojny domowej w Hiszpanii.

W związku z powyższą wiadomością, „Evening Standard" dodać należy, że prem. Chamberlain osobiście nadal obstaje przy planie doprowadzenia do rozejmu pomiędzy obu walczącymi w Hiszpanii stronami. Niezwykle wstrzemięźliwe stanowisko zajęte przez rząd brytyjski wobec licznych ataków lotniczych w portach hiszpańskich na statki brytyjskie, dyktowane jest, zdaniem kół miarodajnych tym właśnie planem premiera Chamberlaina. Premier brytyjski pragnie uniknąć zaognienie sytuacji, mając nadzieję pozyskania Mussoliniego dla swych planów. Ambasada rządu barcelońskiego w Londynie zaprzecza coprawda w sposób kategoryczny wszelkim możliwościom rozejmu.

Stojadinowicz w Wenecji

Sojusz włosko-jugosłowiański na widowni

Rzym, 17. VI. (PAT). Dziś o godz. 19.30 przybył do Wenecji samochodem premier jugosłowiański Stojadinowicz z małżonką i szefem gabinetu, powitany na placu Rzymskim przez ministra spraw zagr. hr. Ciano i posła jugosłowiańskiego w Rzymie min. Kristicza.

Jutro rano odbędzie się pierwsza rozmowa obu mężów stanu. Zarówno premier, jak i min. Ciano, zabawią w Wenecji kilka dni i będą mieli okazję do przeprowadzenia licznych konferencyj.

Włoskie koła polityczne wyrażają przekonanie, że przedmiotem weneckich rozmów prem. Stojadinowicza z ministrem spraw zagr. hr. Ciano będą zagadnienia zarówno polityczne, jak i gospodarcze, które rozważane będą w ramach umów, wiążących oba państwa.

„Tribuna", komentując spotkanie min. Ciano z prem. Stojadinowiczem, zaznacza, że na horyzoncie włosko-jugosłowiańskim nie ma żadnych chmur. Pokój nad Adriatykiem, o którym mówił Mussolini w Genui, a min. Ciano w Mediolanie, jest jednym z ważniejszych czynników obecnej sytuacji europejskiej.

Paryż, 17. VI. (PAT). Korespondent białogrodzki dziennika „Figaro" komentuje wyjazd Stojadinowicza do Wenecji, jako doniosłe wydarzenie polityczne, twierdząc, że chociaż wizyta ta była zdecydowana w związku z wystawą wenecką, tym nie mniej **przy obecnej sytuacji międzynarodowej posiada doniosłe znaczenie polityczne.** — Włochy interesują się poważnie zagadnieniem surowców jugosłowiańskich, a w szczególności sprawą miedzi i żelaza, które chciałyby otrzymywać z Jugosławii.

Co będzie tematem rozmów?

Rzym, 17. (PAT). Na podstawie informacyj uzyskanych z kół dobrze poinformowanych, można przewidywać, że przedmiotem weneckich narad min. Ciano z prem. Stojadinowiczem będą sprawy następujące:

1) problemat czesko-słowacki,

2) następstwa „Anschlussu" natury gospodarczej. Zespolenie Austrii z Rzeszą niemiecką stworzyło dla Włoch konieczność rozwinięcia handlu z Jugosławią zarówno w kierunku rozszerzenia importu i eksportu, jak również tranzytu do Rumunii, Grecji i Turcji.

3) bezpośrednie stosunki handlowe włosko-jugosłowiańskie.

4) przedmiotem badań tego komitetu ma być również kwestia płatności Włoch. Chodzi tu o należności, jakie kupcy jugosłowiańscy posiadają we Włoszech w wysokości około 300 milionów dinarów.

Definitywne uregulowanie tej kwestii, podobnie jak i innych zagadnień ekonomicznych i finansowych, nie nastąpi zapewne podczas spotkania weneckiego, **ponieważ premierowi Stojadinowiczowi nie towarzyszą eksperci.**

Krwawa bójka w parlamencie franc.

dziełem komunistów

Paryż, 17. VI. (PAT). Czwartkowe posiedzenie Izby Deputowanych wykazało niezwykłe zaognienie atmosfery politycznej na terenie parlamentu i stało się widownią skandalicznych zajść, wywołanych przez komunistów, którzy doprowadzili do przedwczesnego zamknięcia posiedzenia i do odroczenia debaty do piątku.

Podłożem i przyczyną incydentów jest gwałtowna kampania komunistów, którzy, dążąc do wywarcia presji na rząd w sprawie hiszpańskiej, **starają się zaszachować go na odcinku zagadnień społecznych.** Komuniści wystąpili do wspólnej delegacji grup lewicowych z żądaniem uchwalenia rezolucji, domagającej się od rządu załatwienia jeszcze przed zamknięciem sesji wszystkich trudnych spraw społecznych, jak podwyżka płac dla urzędników, podwyżka zasiłków dla bezrobotnych, emerytury starcze dla robotników, uchwalenie rezolucji na rzecz utrzymania w obecnym zakresie 40-godzinnego tygodnia pracy, **wreszcie przywrócenia całkowicie wolnego obrotu handlowego z Hiszpanią.** Jednocześnie komuniści na terenie Izby ponownie wystąpili z żądaniem natychmiastowego otwarcia debaty nad ich rezolucją, odrzuconą już przez komisję spraw zagranicznych. **Rezolucja ta występuje gwałtownie przeciwko ewentualnemu przywróceniu międzynarodowej kontroli lądowej na granicy pirenejskiej francusko-hiszpańskiej i domaga się, zgodnie z żądaniem rządu walenckiego, aby Francja przyznała Hiszpanii prawo nabywania wszelkich materiałów wojennych, potrzebnych dla celów wojennych przeciw gen. Franco.**

Porządek dzienny czwartkowego posiedzenia izby przewidywał jako najważniejsze zagadnienie — ratyfikację traktatu w Montreux, na mocy którego Francja akceptowała zniesienie kapitulacji w Egipcie. **Przy debacie tej deputowani komunistyczni starali się sprowokować dyskusję nad całokształtem polityki zagranicznej Francji, a w szczególności nad sprawą hiszpańską. Już przed południem doszło do szeregu incydentów między komunistami a centrum i prawym skrzydłem Izby, tak, iż przewodniczący Izby Herriot musiał dwukrotnie posiedzenie zawieszać.**

Po południu, gdy przewodniczący zakomunikował, że prezesi grup parlamentarnych proponują na piątek dyskusję nad polityką rolną, jeden z deputowanych prawicowych, mianowicie p. Tixier Vignancourt wystąpił z wnioskiem o odrzucenie tej propozycji, oświadczając ironicznie, że uchwalenie jego wniosku umożliwi komunistom postawienie na piątkowym posiedzeniu sprawy hiszpańskiej. Deputowany Tixier Vignancourt oświadczył, że niczego więcej nie pragnie, jak podjęcia dyskusji nad tymi zagadnieniami, ponieważ otrzymał z francuskich kół wojskowych niepokojące informacje, stwierdzające m. in., **że 43 czerwona dywizja hiszpańska, wyparta w ciągu ostatnich trzech dni całkowicie przez wojska narodowe poza granicę hiszpańską, okupowała po prostu zbrojnie dwie wioski na terytorium Francji.**

To oświadczenie wywołało burzę wśród komunistów i niesłychaną wrzawę w całej Izbie. Doszło do wymiany gwałtownych obelg między komunistami i prawą stroną Izby. Wśród gwałtownej wrzawy przewodniczący zmuszony był przerwać posiedzenie.

Komuniści, wychodząc z sali, przebiegli kuluarami dookoła i uderzyli na wychodzących innym wyjściem deputowanych prawicowych, a przede wszystkim na dep. Tixier Vignancourt. Gdy deputowani umiarkowani i woźni parlamentarni zdołali od tej strony osłonić napadniętych, jedna z grup komunistycznych wróciła z powrotem na salę, napadając na deputowanych prawicowych od tyłu. Doszło do gwałtownej bijatyki, w czasie której trzej deputowani prawicowi i umiarkowani zostali pokaleczeni i poranieni. Deputowany komunistyczny Cornavin tak silnie uderzył w twarz deputowanego umiarkowanego Claudet, że przeciął mu czoło nad okiem, zalewając go krwią. Wśród niesłychanego zamętu i wrzawy nie tylko na sali, ale i w kuluarach, woźni parlamentarni, których ściągnięto ze wszystkich posterunków, zdołali wreszcie rozdzielić walczących i przywrócić porządek.

Po półgodzinnej przerwie, gdy wznowiono posiedzenie, przewodniczący Herriot daremnie próbował apelować do całej Izby, a przede wszystkim do deputowanych komunistycznych o zachowanie spokoju i poszanowanie godności Izby. **Komuniści oświadczyli, że będą zawsze wszelkimi sposobami bronić godności swego kolegi Marty, pod którego adresem rzucono m. in. ze strony prawicy zarzut, że zjawia się w Izbie tylko raz na miesiąc, przyjeżdżając z Hiszpanii, aby podjąć diety poselskie.** Na skutek bezustannej wrzawy i wymiany obelg, przewodniczący Herriot, który już kilkakrotnie groził, że zamknie posiedzenie, groźbę swą wykonał i odroczył obrady do piątku.

Paryż, 17. VI. (PAT). Dziś o godz. 9.30 obrady Izby Deputowanych zostały wznowione w atmosferze odprężenia i bez prowokacyj zarówno z prawej jak i z lewej strony. Dep. Tixier Vignancourt wycofał swój wniosek, zmiarzający do odrzucenia propozycji komunistów w sprawie polityki nieinterwencji, gdyż propozycje te odesłane zostały do komisji spraw zagranicznych.

——ooo——

Procesja Bożego Ciała we Wiedniu

Wiedeń 17. VI. (PAT). W śródmieściu Wiednia odbyła się wczoraj uroczysta procesja z okazji Bożego Ciała, którą prowadził kardynał Innitzer. *Po raz pierwszy w dziejach katolickiej Austrii w tej tradycyjnej procesji nie brali udziału przedstawiciele rządu.* Nie mniej liczba wiernych, uczestniczących w procesji dokoła katedry św. Szczepana, nie była mniejsza niż w roku zeszłym.

——o——

Uznanie Zagranicy dla prof. St. Kutrzeby

Do komitetu sobotniej uroczystości jubileuszowej na Uniw. Jag. 40-lecia pracy prof. dra Kutrzeby, sekretarza generalnego P. A. U., nadeszły w piątek liczne depesze i listy z hołdem i gratulacjami zarówno z kraju jak i za granicy.

Z Poznania nadeszły telegramy od prof. Ćwiklińskiego i prof. Jedlickiego. Uniwersytet Poznański wysyła do Krakowa na sobotnie uroczystości ku czci prof. Kutrzeby, dziekana Winiarskiego; ze Lwowa nadeszły depesze od Uniwersytetu i Politechniki, od profesora Chlamtacza i zawiadomienie od Polsk. Tow. Historycznego, że deleguje na uroczystości prof. Kętrzyńskiego wraz z doc. Hejnoszem. Dyrektor Departamentu Wyznań w Min. WR i OP p. Potocki nadesłał list z życzeniami i wyrażeniem żalu, że nie może być obecny na uroczystościach z powodu wyjazdu do Rumunii. Z Bratysławy z Uniw. Komeńskiego nadesłał gratulacje Wydział Prawny, przy czym dziekan prof. dr Rudolf Rauscher wspomina, że był uczniem prof. Kutrzeby. Z Wrocławia nadesłał gratulacje „Verein-fuer die Geschichte Schlesiens". Nadto nadesłały gratulacje uniwersytety w Dorpacie (Tartu) i Szegedynie na Węgrzech. Z Pragi nadeszły gratulacje od prof. Mariana Szyjkowskiego. Towarzystwo Naukowe w Toruniu wydelegowało na uroczystości ks. prof. Glemmę.

GEN. MOND PRZENIESIONY W STAN SPOCZYNKU.

Kraków, 17. VI. W Krakowie rozeszła się pogłoską, iż gen. Mond przeniesiony został w stan spoczynku.

Ostre zarządzenia antylewiatańskie

Warszawa, 17. VI. (Tel.). W związku z szeregiem samowolnych posunięć „Lewiatana" w dziedzinie importu i eksportu, a zwłaszcza w dziedzinie międzynarodowych porozumień kartelowych, przewidziane są b. rygorystyczne posunięcia przeciwko Centralnemu Zw. Przem. Górn. i Finans. (oficjalna nazwa „Lewiatana"). Mówi się, że w Ministerstwie Skarbu i Min. Przem. i Handlu rozpatrywany jest projekt wprowadzenia odpowiednich klauzul do statutów przedsiębiorstw państwowych, na mocy których przedsiębiorstwa te nie mogłyby być więcej członkami „Lewiatana" i jego filiacyj.

(O ile pogłoski powyższe sprawdziłyby się, a więc, gdyby wydano odnośne zarządzenia, byłoby to nielada ciosem dla „Lewiatana". Ciosem przede wszystkim materialnym, gdyż trzonem finansowym „Lewiatana" są właśnie przedsiębiorstwa etatystyczne — przyp. Red.).

Czy umowa Syndykatu Hut Żel. zostanie rozwiązana?

Warszawa, 17. VI. (Tel.). W związku z pogłoskami o nowym kursie antylewiatańskim (donosimy o tym powyżej — przyp. Red.) rozeszły się tutaj pogłoski, że wszystkie zobowiązania czy też umowy zawarte przez przedsiębiorstwa państwowe, a za pośrednictwem „Lewiatana", mają ulec obecnie rewizji. M. in. mówi się, że rozwiązana ma być zawarta ostatnio (w połowie maja b. r.) umowa Syndykatu Polskich Hut Żelaznych.

SKARGA KASAC. CODREANU ODRZUCONA.

Budapeszt 17. VI. (PAT). Agencja Rador komunikuje: wojskowy trybunał kasacyjny odrzucił skargę kasacyjną Corneliu Zelea Codreanu, skazanego na 10 lat ciężkich robót przez trybunał wojskowy 2. korpusu armii.

Adam Doboszyński

znów stanie przed sądem!

Warszawa, 17. VI. (PAT). Sąd Najwyższy ogłosił dziś wyrok dotyczący skargi kasacyjnej, złożonej przez prokuratora w sprawie wyroku wydanego przez trybunał lwowski w dn. 15 lutego 1938 r. w procesie inż. Adama Doboszyńskiego.

Sąd Najwyższy, stwierdziwszy w niektórych punktach postępowania uchybienia proceduralne, częściowo uchylił wyrok Sądu Okręgowego we Lwowie, orzekającego wówczas z udziałem przysięgłych, i w uchylonej części przekazał sprawę do ponownego rozpoznania Sądowi Okr. we Lwowie, który tym razem rozpoznawać będzie sprawę bez udziału przysięgłych wobec ustawowego zniesienia tej instytucji.

Sprawa ponownie rozpoznana będzie jedynie co do zgłoszonego w akcie oskarżenia zarzutu udziału A. Doboszyńskiego w oddziale zbrojnym, który dopuścił się najścia na posterunek P. P. w Myślenicach. Co do innych bowiem zarzutów oskarżenia wyrok sądu przysięgłych uprawomocnił się.

Batalia o wiek radnych

w komisji adm.-samorządowej

Warszawa, 17. VI. (Telef.). Dziś rozpoczęły się w Sejmie obrady w Sejmowej Komisji Administracyjno-Samorządowej nad projektem ustawy o wyborze radnych gromadzkich, gminnych i powiatowych. Projekt rządowy referował pos. Krzeczunowicz, przedstawiając jego ogólne zasady i zapowiadając wniesienie poprawek w dyskusji szczegółowej. W dyskusji ogólnej zabierało głos wielu posłów, wysuwając daleko idące zastrzeżenia wobec ustawy. Pos. Dudziński z grupy „Jutra Pracy" oświadczył, że **administracji naszej brak urzędników, którzy by mogli tę ustawę wykonać.** Mówca wypowiedział się za zniżeniem granicy wieku wyborczego przy biernym prawie wyborczym do 25 lat, za jednomandatowymi okręgami wyborczymi i wskazywał, **że naród polski musi mieć wszędzie więcej do powiedzenia, nawet tam, gdzie nie jest w większości. Ustawa powinna stać na straży interesów narodu polskiego, a interes administracji nie zawsze pokrywa się z interesami narodu.**

Pos. Bogusz z grupy katolicko-narodowej miał zastrzeżenia przeciwko dokonywaniu podziału na okręgi wyborcze przez władze administracyjne. Przedstawiciele „Ukraińców" i żydowski pos. Sommerstein protestowali przeciwko ograniczeniom 5-przymiotnikowego prawa wyborczego i wypowiedzieli się za obniżeniem granicy wieku. Za ustawą wypowiedzieli się posłowie Długosz, Pacholczyk, Dratwa i Kroebl. Wicem. Korsak oświadczył, że należy dbać zarówno o dobro państwa jak i narodu polskiego, ale trzeba uwzględnić i stosunki narodowościowe.

Co do granicy wieku, mówca oświadczył się za utrzymaniem lat 24 przy czynnym i 30 lat przy biernym prawie wyborczym. Tajność jest dotychczas fakultatywna. Nowa ustawa stanowi pod tym względem postęp. **Sama ludność jest na niektórych terenach przeciwna tajności.** Zresztą wiceminister nie upiera się przy utrzymaniu ewentualnej jawności. W zakończeniu p. wiceminister oświadczył, że intencją rządu jest przeprowadzenie czystych wyborów.

Po południu rozpoczęła się dyskusja szczegółowa, w której m. in. zmniejszono granice wieku przy wyborach biernych z 30 lat do 27. Komisja obradować będzie dalej nad tym projektem ustawy w dniu jutrzejszym.

Dziś rozpoczęła również obrady sejmowa komisja specjalna do spraw aprowizacyjnych. Omówiono i załatwiono projekt ustawy o zmianie dekretu Prezydenta R. P. o uregulowaniu gospodarki cukrowej i buraczanej. Projekt przyznaje ministrowi rolnictwa kierownictwo wszystkich spraw dotyczących gospodarki cukrowej, nie naruszając tylko kompetencji min. skarbu co do zagadnienia akcyzy. Projekt przewiduje stworzenie specjalnego cukrowego zapasu bezpieczeństwa. **Komisja wprowadziła w projekcie dwie poprawki, a mianowicie zobowiązała rząd do podjęcia zarządzeń, które by umożliwiły sfinansowanie wspomnianego zabezpieczenia cukrowego, a nadto w artykule, który mówi o możności zakazywania poszczególnym cukrowniom kontraktowania buraków z określonych terenów plantacyjnych dodano, że może to dziać się tylko celem zapobieżenia nowym wypadkom krzyżowania się plantacyj poszczególnych cukrowni.**

Komisja przyjęła ponad to rezolucję, w której wzywa rząd do uwzględnienia w kosztach kalkulacji dla handlu detalicznego godziwego zysku, który by zabezpieczał opłacalność racjonalnego podziału. Następne posiedzenie komisji odbędzie się 21 b. m.

Petardy w redakcji „Słowa"

i mieszkaniu red. Mackiewicza

Wilno, 17. VI. (PAT). „Słowo" donosi, że dziś nad ranem zostały rzucone do gabinetu red. St. Mackiewicza w redakcji „Słowa" dwie petardy, przymocowane do kamieni. Detonacja wysadziła szyby, poza tym nie było żadnych uszkodzeń.

O tej samej godzinie została rzucona także petarda pod mieszkanie prywatne red. Mackiewicza.

Władze prowadzą dochodzenie.

(Podobno policja miała schwytać dwu osobników, którzy rzucili petardy do mieszkania prywatnego red. Mackiewicza).

—ooo—

Delegacja Polaków u prem. Hodży

Mor. Ostrawa, 17. VI. (PAT). Prasa czeska przynosi wiadomości, że w dniach najbliższych przedstawiciele ludności polskiej zostaną zaproszeni przez premiera Hodżę do dyskusji nad statutem mniejszościowym.

Według informacji uzyskanych w kołach komitetu porozumiewawczego stronnictw polskich, poseł dr Wolf otrzymał z sekretariatu premiera Hodży zawiadomienie, że w dniach najbliższych może się spodziewać zaproszenia na konferencję informacyjną w sprawie ludności polskiej. Na podstawie uchwały komitetu porozumiewawczego, w skład delegacji polskiej do dyskusji nad statutem mniejszościowym wejdą: pos. dr Wolf i ks. pastor Berger, z ramienia Związku Polaków, oraz prof. Badura i jeszcze jeden dotychczas nieustalony delegat Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej.

Mor. Ostrawa, 17. VI. (PAT). W dniu dzisiejszym odbyły się w godzinach popołudniowych manifestacyjne wiece młodzieży polskiej pod hasłem "Zjednoczenie młodzieży w walce o lepsze jutro", zorganizowane przez miejscowe komitety młodzieżowe w Trzyńcu, Jabłonkowie, Suchej Górnej i Niemieckiej Lutyni. Na wiecach zebrały się kilkutysięczne rzesze młodzieży z całego Śląska.

Szykany wobec Polaków

Mor. Ostrawa, 17. VI. (PAT). W sprawie pobicia dwu funkcjonariuszy Związku Polaków przez czeską bojówkę w nocy z dnia 11 na 12 czerwca w Suchej Górnej, przeprowadza śledztwo miejscowa żandarmeria i kierownik ekspozytury policji w Karwinie, Podlasek. W związku ze sposobem prowadzenia śledztwa panuje wśród ludności polskiej silne oburzenie. Zarówno żandarmeria jak i policja przesłuchują wyłącznie pobitych, spisując z nimi wielokrotnie protokóły, sprawcy zaś napadu, wśród których znajduje się urzędnik szybu w Suchej Górnej, Swoboda, nie zostali dotychczas wezwani na posterunek i pozostają na wolnej stopie. W wyniku dochodzeń oświadczył komisarz policji pobitemu nauczycielowi polskiemu, że idzie tu niewątpliwie o napad sfingowany i że „Polacy znów chcą odgrywać rolę męczenników". Do dziś dnia władze śledcze nie złożyły doniesienia karnego do prokuratorii państwa.

Związek Polaków zamierza wystąpić telegraficznie do premiera Hodży z protestem.

Zmiana granicy niem.-holenderskiej

Berlin, 17. VI (PAT). W Berlinie podpisany został układ między Rzeszą a Holandią, zmieniający w kilku punktach bieg linii granicznej między obu państwami.

Terytoria przygraniczne uległy zamianie dla osiągnięcia dogodniejszej linii granicznej.

Nie zanosi się na przywrócenie samorządu w ubezpieczalniach

Warszawa, 17. VI. (Tel.). Dziś w Ministerstwie Skarbu odbyła się konferencja prasowa, w czasie której wygłosił referat dyrektor dep. Dyboski. Po referacie dyr. Dyboski odpowiadał na pytania dziennikarzy. Zapytany *w jakim kierunku zmierza ministerstwo przy przywracaniu samorządu w ubezpieczeniu*, to znaczy czy chce mieć samorząd z wyboru, czy z nominacji, dyr. Dyboski odpowiedział: Zagadnienie nie jest tak proste, jak się wydaje. Zamiast odpowiedzi dam przykład. Węgry mając system zbliżony do totalistycznego wprowadziły samorząd w ubezpieczalniach z wyboru i rząd uzyskał w tych wyborach większość. Czechosłowacja stosuje samorząd ubezpieczeniowy z nominacji. *Na pytanie jakie przeszkody napotkał minister opieki społecznej ze strony organizacji społecznych w sprawie przywrócenia samorządu ubezpieczeniowego, dyrektor Dyboski odmówił odpowiedzi.* W sprawie składek ubezpieczeniowych dyr. Dyboski stwierdził, że dla ubezpieczenia pracowników umysłowych składka jest zbyt niska i że Rada Ubezpieczeń Społecznych powoła osobną komisję dla opracowania wniosków tej materii. Na pytanie, czy zmiana systemu lecznictwa ambulansowego na lekarzy domowych dała ubezpieczalniom korzyści finansowe, dyr. Dyboski przytoczył przeciętne dane kosztów przypadających na jednego pacjenta w dawnych kasach chorych i obecnych ubezpieczalniach. Liczby są następujące: w r. 1925 — 7.95 zł. na jednego ubezpieczonego, w r. 1928 — 12.22 zł., w 1934 — 10.34 zł., w 1938 r. — 6.82.

Powstanie uczelnia morska?

Warszawa, 17. VI. (Telef.). W Gdyni odbyła się konferencja przedstawicieli sfer naukowych, organizacyj społecznych i gospodarczych w sprawie utworzenia na polskim wybrzeżu morskim wyższej uczelni. Wysunięto projekt utworzenia studium ekonomiczno - morskiego, które byłoby roczne i dokształcało w kierunku handlowo-morskim absolwentów istniejących już wyższych uczelni. Wykładać mieliby najwybitniejsi profesorowie wszystkich wyższych uczelni w Polsce. Odpowiedni memoriał będzie zgłoszony w Ministerstwie Oświaty.

Decyzja sądu w sprawie gen. Zagórskiego

Warszawa, 17. VI. (Telef.). Wydz. Cywilny Sądu Okr. w Warszawie ogłosił decyzję w sprawie o uznanie gen. Zagórskiego za zaginionego. Sąd uznał zgłoszone dotąd przez rodzinę dowody w postaci metryki gen. Zagórskiego za niewystarczające i wydał postanowienie zarządzające dalsze prowadzenie sprawy dla wyświetlenia szeregu okoliczności. M. in. przesłuchanych ma być dwu świadków i opublikuje się w prasie ogłoszenie o uznaniu gen. Zagórskiego za zmarłego.

Skarga kasacyjna docenta Cywińskiego

Warszawa, 17. VI. (Telef.). Obrońcy doc. Cywińskiego wnieśli dziś skargę kasacyjną, którą podpisało 18 adwokatów. Obrona w obszernej 12-stronicowej skardze wskazuje na niewłaściwość art. 152 k. k., z którego skazano doc. Cywińskiego oraz na odrzucenie szeregu wniosków dowodowych. Doręczone stronom motywy wyroku w sprawie doc. Cywińskiego zawierają uzasadnienie votum separatum sędziego Rybińskiego, który — jak wiadomo — głosował za uniewinnieniem.

Zażalenia prokuratora w sprawie Michalskiego

Warszawa, 17. VI. (Telef.). Do Sądu Apelacyjnego wpłynęło zażalenie prokuratora przeciwko decyzji kompletu sądzącego Idzikowskiego i Michalskiego o wypuszczeniu obu skazanych na wolność. Prokurator w zażaleniu podnosi, że postanowienie sądu jest niepedagogiczne i wyrok skazujący mija się zupełnie z celem, gdy skazani na surowe kary 5 i 8 lat więzienia mają korzystać z wolności. Sąd Apelacyjny ma wkrótce wydać decyzję w tej sprawie.

Adw. Weisslitz nie całkiem dbał o klienta

W piątek ogłoszony został wyrok w procesie przeciwko adw. Szyi Weisslitzowi, oskarżonemu o działanie na szkodę klienta. Sąd wydał wyrok uniewinniający; w motywach Sąd stwierdził, że adw. Weisslitz wykazał brak dostatecznej staranności i przezorności w prowadzeniu spraw swego klienta, Tadeusza Peipera. Sąd nie przyjął jednak, aby działanie na szkodę klienta było umyślne.

Akta sprawy zostaną przesłane prokuratorowi Sądu Apelacyjnego, jako rzecznikowi dyscyplinarnemu celem wdrożenia postępowania dyscyplinarnego przeciw adw. Weisslitzowi.

Wiadomości z kraju

Przełożona gen. S. S. Zmartwychwstanek

Nową przełożoną generalną SS. Zmartwychwstania Pańskiego została S. Teresa Kalstein, długoletnia dyrektorka seminarium nauczycielskiego w Warszawie, autorka cennych monografii S. Zofii Czarneckiej, Matki Celiny Borzęckiej i innych.

Filosemici na uniwersytetach

Od kilku dni trwa w Warszawie akcja masowego wysyłania na ręce Pana Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego listów, o następującej treści: „Panie Ministrze Niżej podpisany akademik zwraca się do Pana Ministra, aby w imię sprawiedliwości i równości obywatelskiej, uszanowania ludzkiej i narodowej godności, oraz żądań polskiej demokracji i ludności żydowskiej w Polsce, władze akademickie cofnęły zarządzenia o ghecie ławkowym“. Podobno dotychczas wysłano już około 2.000 listów, wśród których znalazło się kilkaset listów od studentów chrześcijan.

„Słowo Pomorskie“ skarży „nieznanych sprawców“ o napad

Głośny w 1934 roku napad zorganizowanych zbirów na redakcję i drukarnię „Słowa Pomorskiego“ w Toruniu, doczeka się epilogu sądowego. Podczas napadu zdemolowano maszyny, wartości 320 tysięcy złotych. Sprawcy pozostali wówczas nieznani, mimo, że wskazywano na nich palcem na łamach poszkodowanego pisma.

Sprawę napadu na drukarnię „Słowa Pomorskiego“ poruszono m. in. w jednym z ostatnich procesów starościńskich na Pomorzu, w procesie b. starosty kartuskiego, Twardowskiego, i innych procesach b. starostów pomorskich.

M. in. zeznał kilka szczegółów na ten temat pos. Tebinka.

W związku z tymi dowodami występuje Drukarnia Toruńska, drukująca „Słowo Pomorskie“, ze skargą o odszkodowanie za poniesione straty. Ze strony wydawnictwa powołanych będzie na świadków kilkadziesiąt osób, przeważnie urzędników administracji i policji państwowej.

Bandyta zastrzelony w starciu z policją

Policja osaczyła w Lubartowie ukrywającego się w pobliżu tamtejszego gmachu sądu groźnego bandytę Józefa Rusina, zabójcę starszego przodownika Wodnickiego. Rusin w czasie aresztowania usiłował dobyć broń, wobec czego został przez policję zastrzelony. Bandytę ukrywał w komórce dozorca aresztu miejskiego Fr. Cieniuch, którego wraz z żoną aresztowano.

Lwów

„SOKÓŁ LWOWSKI WYSTĄPIŁ Z SEKRETARIATU POROZUMIEWAWCZEGO POLSKICH ORGANIZACJI. W związku z rezygnacją przewodnictwa dzielnicy Małopolskiej „Sokoła“ na tle odwołania zlotu, obradowała rada dzielnicy Małopolskiej przy udziale 250 delegatów. Po sprawozdaniu złożonym przez prezesa rady i po ożywionej dyskusji uchwalono nie przyjąć rezygnacji przewodnictwa oraz wycofać się z sekretariatu porozumiewawczego polskich organizacji społecznych, ze względu na obojętność, jaką sekretariat okazał w sprawie ograniczenia zlotu „Sokoła“.

WYROK W PROCESIE O NADUŻYCIA INWALIDZKIE. W procesie o nadużycia w referacie inwalidzkim zapadł wyrok, na mocy którego zostali skazani: Eugeniusz Strzelbicki na karę więzienia przez 6 lat, Jan Spychała 4 lata, Tadeusz Dolleczek 5 lat, Józef Fabry 4 lata, Stanisław Dam 3 lata, Markus Mandel 3 i pół roku,. Natan Siegler recte Lottner 5 lat, Efroim Igel 3 lata, Róża Guttowa i Emanuel Desser po 3 i pół roku, Stanisław Józef Mosior 2 i pół roku, Teodor Gret 4 lata, Wiktor Tuczapski 3 lata, Arnold Herman Gut 4 lata, Adolf Mauer 2 lata, Mateusz Macula 2 i pół roku. — Wszystkich oskarżonych pozbawiono na przeciąg lat pięć praw obywatelskich.

POSIEDZENIE IZBY PRZEM.-HANDLOWEJ WE LWOWIE. We środę odbyło się we Lwowie plenarne posiedzenie lwowskiej Izby Przemysłowo - Handlowej. Przedmiotem obrad był projekt ustawy o zakazie dodatków towarowych, sprawa reformy prawa przemysłowego i kilka innych spraw. Izba uchwaliła interweniować u władz w sprawie złagodzenia zbyt rygorystycznych nakazów odnowienia realności i portali.

SENSACYJNA ROZPRAWA O SZANTAŻ. Przed Sądem Okręg. we Lwowie toczyła się rozprawa przeciw Helenie Szyszkównie, oskarżonej o szantaż. Tło sprawy jest niezwykle romantyczne. Pewien lwowski wynalazca p. J. S. poznał Szyszkównę w czasie pobytu w Krakowie. Dowiedziawszy się, że p. S. ma otrzymać 100.000 zł. na swój wynalazek, Szyszkówna postanowiła go szantażować. Przyjechała do Lwowa, wymuszała różne kwoty grożąc skandalem, a nawet żądała, aby się rozwiódł z żoną. Żona p. S. dowiedziawszy się o pogróżkach zrobiła doniesienie do sądu i panna Helena zasiadła na ławie oskarżonych.

Sąd skazał Szyszkównę na miesiąc aresztu za szantaż i niebezpieczne pogróżki.

ROBOTNIK WYPADŁ Z POCIĄGU. Z przepełnionego pociągu zdążającego ze Lwowa w kierunku Skniłowa wypadł 33-letni robotnik z Ostrowa, pow. Lwów, Wasyl Kuryła, który doznał złamania podstawy czaszki i całego szeregu skomplikowanych obrażeń. Nieszczęśliwą ofiarę wypadku przewieziono do Szpitala Powszechnego. Stan Kuryły jest beznadziejny.

Poznań manifestacyjnie żegnał relikwie św. Andrzeja Boboli

Poznań, 17. VI. (PAT). Kilkadziesiąt tysięcy wiernych oddało w ciągu 3 dni we wspaniale udekorowanej świątyni OO. Jezuitów hołd św. Andrzejowi Boboli. W piątek w godzinach porannych w triumfalnej procesji Wielkopolska odprowadziła święte relikwie na dworzec letni, skąd przewieziono je do stolicy państwa.

W ciągu nocy z czwartku na piątek wierni tłumnie gromadzili się przy relikwiach wielkiego Męczennika. O godz. 6-ej w obecności licznego duchowieństwa świeckiego i zakonnego, z ks. Biskupem Dymkiem i reprezentantami władz z wojewodą Maruszewskim na czele, odprawiona została ostatnia Msza św., po czym o godz. 6.30 wyruszyła procesja w kierunku dworca. **Procesję otwierały organizacje Sokoła, za którymi postępowali harcerze, wojskowi, powstańcy, stowarzyszenia młodzieży, bractwa, towarzystwa kościelne i wiele innych ze sztandarami.**

Wzdłuż całej trasy przybranej w zieleń, sztandary o barwach papieskich i narodowych oraz wizerunki św. Andrzeja Boboli, zgromadziły się wielotysięczne tłumy, które śpiewały nabożne pieśni.

Bezpośrednio przed niesionymi w srebrnej trumnie relikwiami kroczyły zakony oraz duchowieństwo świeckie z delegacją księży włoskich. Za trumną postępowało wyższe duchowieństwo z ks. biskupem Dymkiem oraz władze z wojewodą Maruszewskim, wicewojewodą Łepkowskim, kuratorem Jakóbcem, płk. Wolinowskim, starostą Głodowskim i in.

Przy odgłosie dzwonów kościelnych i dźwiękach hymnu narodowego kompania honorowa poznańskiego pułku piechoty sprezentowała broń, a członkowie Apostolstwa Modlitwy wynieśli święte relikwie na ulicę, gdzie kolejno nieśli relikwie członkowie Sodalicji panów, Chyrowiacy, Bractwo kurkowe, uczestnicy powstań, Sokoli, Stronnictwo Narodowe, K. S. M. M., harcerstwo, powstańcy wielkopolscy i wreszcie kolejarze, którzy ustawili je na wagonie-platformie.

Ks. Biskup Dymek odmówił krótką modlitwę, polecając opiece Świętego Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, wszystkie władze oraz cały naród. Po wspólnej modlitwie odśpiewano „Boże coś Polskę“, po czym duchowieństwo oraz przedstawiciele władz po raz ostatni złożyli hołd relikwiom św. Andrzeja Boboli.

O godz. 8.15 kompania honorowa sprezentowała broń, orkiestra odegrała hymn narodowy, po czym pociąg-kaplica wyruszył w kierunku Warszawy.

Asystę z Poznania do Warszawy stanowią obok duchowieństwa i warty kolejowej, podoficerowie poznańskiego pułku oraz SS. Służebniczki, które złożyły na trumience piękny bukiet z czerwonych róż.

Gen. Haller w Przemyślu

Przemyśl, czerwiec.

W tych dniach odbyło się poświęcenie sztandaru Chorągwii Przemyskiej Związku Hallerczyków pod protektoratem i przy osobistym udziale gen. Józefa Hallera. Na uroczystość przybyły liczne delegacje włościaństwa, żeńskie i męskie, w strojach regionalnych z powiatów jarosławskiego i samborskiego. Przybyło też kilka działaczy Stronnictwa Ludowego: dr Br. Gruszka, dr Targowski, Głowacz, Pieniążek.

Po defiladzie przyjętej przez gen. Hallera udano się do kościoła ks. ks. Salezjanów, gdzie uroczystą Mszę św. celebrował ks. infułat Momidłowski, zaś okolicznościowe kazanie wygłosił Ks. Kazimierz Konopka T. J. kapelan Związku. Po Mszy św. odbył się akt poświęcenia sztandaru. Chrzestnymi rodzicami byli panie: Drużbacka, Orzelska, Osadowa z Chicago, Krantwaldowa, Wolaninowa, Włodarczakowa i Marszałkowa, ponad to panowie: dr Drużbacki, dr Pawlikowski, Nowosielski, Topór-Jakubowski, płk. Stutzmann, Kotlarski i Głowacz.

Akt wbijania gwoździ na boisku w drzewce sztandaru, zapoczątkował *generał Haller, wbijając pierwszy gwóźdź w imieniu Ignacego Paderewskiego*, drugi w imieniu własnym, po czym wbił dr Brunon Gruszka im. Wincentego Witosa, płk. dr I Modelski im. generała Sikorskiego, kpt. Pawłowski w imieniu Korfantego i generała Kukiela, major Słyś w imieniu ks. Augusta Czartoryskiego. Następnie wbito gwoździe w imieniu: Stronnictw: Pracy i Ludowego oraz w imieniu Związku Ziemian. Ks. płk. Konopka w imieniu Ks. Ks. Biskupów: Szlagowskiego, Przeździeckiego, Bardy i Tomaki. oraz Ks. Rektora T. J Ciska, Topór Jakubowski w imieniu ks. proboszcza Stan. Węgrzynowskiego, oraz własnym. Pani Orzelska w imieniu ks. Radziwiłła z Nieświeża, ks. Leona i Andrzeja Sapiehów, ordynata hr. Branickiego z Wilanowa, generała Ar. Branickiego, hr. Tarnowskich, Landskorońskich i hr. Brunickiego. Dalej wbijali dr Drużbacki, Nowosielecki, płk. dr I. Modelski, dr Pawlikowski, płk. Stutzmann, Golachowski, pani Krantwaldowa i inni.

Następnie po krótkim przemówieniu udał się generał ekwipażem ulicami miasta, — witany ze wszech stron przez licznie zebrane tłumy do rynku, gdzie przed gmachem Ratusza odebrał defiladę.

Po defiladzie, odbył się w gmachu Sokoła wspólny obiad żołnierski, przy udziale około siedmiuset osób. W czasie obiadu wygłoszono kilka przemówień, po czym dłuższą przedmowę wygłosił generał do swoich karnych żołnierzy i wspomniał, że *żyjąc w kraju otoczonym zewsząd zawistnie i wrogo spoglądającymi na nas sąsiadami, przechodząc rozmaite wewnętrzne wstrząsy nie mogą jeszcze mimo tego, że już zasłużyli, spoczywać na laurach, lecz winni nadal czuwać i stawić się na każde ewentualne dalsze wezwanie, w razie potrzeby ojczyzny... by wypełnić żołnierską powinność. Poświęciwszy jeszcze kilka uwag kwestii młodzieży, w której rękach spocznie przyszłość Państwa wspomniał, że należałoby pieczołowicie kierować jej wychowaniem w duchu religijnym.*

Uroczystości dnia zakończyła *wieczorna akademia w gmachu Sokoła.* Płk. dr I. Modelski przedstawiwszy obszernie znane, bohaterskie czyny generała Hallera, zakończył przemówienie okrzykiem na cześć Wodza. Po produkcjach wokalnych męskiego chóru „Echo“ (pod batutą płk Połoszynowicza), przemówił Generał do swych żołnierzy, żegnając i wzywając ich jeszcze raz do cierpliwego wytrwania... i pracy dla dobra Ojczyzny.

Wzruszającym był akt dekorowania zasłużonych błękitnych wiarusów, którym przypinał Generał na piersi zaszczytne odznaki, wręczając dyplomy i ściskając każdemu dłoń.

Wspólne odśpiewanie wieczornej modliwy „Serdeczna Matko“, zakończyło wzniosłe uroczystości.

„Opal“.

Interesujące szczegóły ze świata książki

Najstarszą książką jest niezawodnie t. zw. — „Phisse Papyrus“, znajdująca się w Bibliotece Narodowej w Paryżu. Książka ta pochodzi z 3350 roku przed nar. Chrystusa i została odnaleziona przez uczonego, którego nazwę też nosi, w jednym z grobów koło miasta starogreckiego Teb. **Największą książką** na świecie jest atlas anatomiczny, przechowywany w bibliotece miejskiej szkoły przemysłowej w Wiedniu. Księga ta posiada rozmiary 1.90 metra na 90 cm. Została ona wydrukowana w latach 1823 — 1830. **Najmniejsza książka** na świecie posiada rozmiary 10 na 16 milimetrów. Została ona w roku 1897 wydrukowana w Padwie i mieści na swoich 208 stronach list Galileusza z 1615 r., który później nie był publikowany. **Najcięższą z książek** jest „Historia Itaki“, którą opublikował jeden z arcyks. Habsburgów na początku obecnego stulecia. Książka ta waży 48 kg. **Najobszerniejszą książką** na świecie jest niewątpliwie „Tu-szu-cziczeng“, słownik chiński, który obejmuje 5020 tomów po 170 stron każdy. Książka ta została wydrukowana na początku XVII w. na rozkaz cesarza Chin. — **Najdroższą książką** jest 42-wierszowa Biblia Gutenberga, która się znajdowała w zbiorach klasztoru O. O. Benedyktynów w St. Paul w Karyntii i została w ostatnich latach zakupiona przez znanego bibliofila nowojorskiego Ottona Vollbehra za 350.000 dolarów. Bezpośrednio po tym księga ta nabyta została na skutek uchwały Kongresu Stanów Zjednoczonych do biblioteki Kongresu w Waszyngtonie za 1.500.000 dolarów. **Najbardziej rozpowszechnioną książką** jest nadal Biblia, która obecnie przełożona jest na około 1000 języków i narzeczy i w 500 milionach egzemplarzy rozpowszechniona jest na całej kuli ziemskiej. (KAP).

Z szerokiego świata

ZGON „KRÓLA CUKRU“. Z Nowego Jorku nadeszła wiadomość o śmierci słynnego króla cukru amerykańskiego Tomasza Chadbourre'a, znanego autora planu kontroli światowej produkcji cukru. Chdbourne, który liczył lat 67, zmarł nagle wskutek ataku serca na swym jachcie w czasie wycieczki. Chadbourne rozpoczął swą karierę życiową jako dziennikarz a następnie przerzucił się do zawodu adwokackiego. Swój plan ograniczenia eksportu cukru i uregulowania produkcji Chadbourne zainicjował w roku 1931.

W PRZYSTĘPIE SZAŁU we wsi Independenca w okręgu Covuruli w Rumunii, pewna kobieta strzaskała głowy trojgu swym dzieciom, a zwłoki ich powiesiła przed drzwiami domu. Dalej kobieta ta pozabijała uderzeniami siekiery swe bydło i w końcu sama się powiesiła.

FRANKLIN MAC CALL, ZABÓJCA PORWANEGO CHŁOPCA JIMMY CASH SKAZANY ZOSTAŁ NA ŚMIERĆ. Został on przewieziony do więzienia w Raiford, gdzie wyrok śmierci będzie wykonany. Data egzekucji nie została jeszcze ustalona.

Przemyśl

ZJAZD DELEGOWANYCH KAT. STOW. MĘŻÓW diecezji przemyskiej, odbędzie się w Przemyślu w niedzielę, dnia 19 b. m. w dużej sali Domu Katolickiego, przy ul. Grodzkiej. Obrady poprzedzi uroczyste nabożeństwo w kościele Katedralnym.

KLĘSKA BEZROBOCIA w bieżącym sezonie jest wprost katastrofalna w Przemyślu. Bez pracy pozostaje dotąd około tysiąca osób i nie ma wcale nadzieji, by stan ten się zmienił. W najlepszym razie znaleść może zarobek kilkudziesięciu ludzi, reszta pozostanie w ostatniej nędzy. By choć częściowo ulżyć tej klęsce, Zarząd miasta w porozumieniu z Komitetem Pomocy Zimowej, wydzielił w ostatnich dniach racje zapomogowe dla samotnych po trzy bochenki chleba i pół kg słoniny, na okres dwu tygodniowy.

ROBOTY PUBLICZNE W CZERWCU. Plan robót na bieżący miesiąc przedstawia się następująco: część ulicy Słowackiego powyżej ul. Smolki i ul. Przemysława: roboty kanalizacyjne. Wybrzeże Piłsudskiego budowa nowego kanału; roboty uliczne i ziemne — dalszy ciąg robót na ul. Szopena, Franciszkańskiej, Krasińskiego, Borelowskiego i Rogozińskiego.

OSOBISTE. Na miejsce mianowanego sędzią okręgowym w Przemyślu naczelnika Sądu grodzkiego w Jarosławiu p. Witalina, przychodzi nacz. sądu grodzk. w Medenicy p. Leon Langenfeld. Do czasu objęcia agend przez p. L. kierownictwo sądu spoczywać będzie w rękach sędziego p. Jersawetza.

ZGŁOSZENIA KANDYDATÓW DO MAŁEGO SEMINARIUM. Na przyszły rok szkolny będzie w przemyskim Małym Seminarium wolnych kilka miejsc. Kandydaci na te miejsca mają wnieść podania za pośrednictwem swoich XX. Proboszczów. Do podania dołączyć należy: metrykę chrztu, wszystkie świadectwa szkolne, świadectwo niezamożności i świadectwo lekarskie.

TYDZIEŃ DZIECI TOW. OCHRONY DZIECI I MŁODZIEŻY w Przemyślu przyniósł ogólnego dochodu, ze zbiórek ulicznych i list składkowych, kwotę 958 zł 12 gr. Zebrane fundusze rozdzielono w ten sposób, że połowę przesłano na rzecz Centrali T. O. M. we Lwowie, drugą zaś połową zasilono Zakład opieki im. św. Józefa w Przemyślu.

UMORZENIE ŚLEDZTWA W SPRAWIE KATASTROFY BUDOWLANEJ. W związku z katastrofą budowlaną, przy ul. Mniszej, w której zginął ś. p. Kl. Weiss, śledztwo sądowe przeciwko dwom urzędnikom magistratu i jednemu robotnikowi, dla braku podstaw oskarżenia, zostało umorzone. Obecnie Sąd Apelacyjny orzeczenie sędziego śledczego zatwierdził.

MORDERSTWO. W Buchowicach, gromadzie powiatu mościckiego, dokonano morderstwa na osobie rolnika ś. p. Teod. Zamoryty. Przy pomocy psa policyjnego, przetransportowanego w tym celu z Przemyśla, P. P. przytrzymała sprawców w osobach w osobach mieszkańców Buchowic: J. Montoszko, St. Montoszko i M. Starzewskiego, których doprowadzono do więzienia tut. Sądu Okr.

DZIEŃ CHORYCH odbył się w Jarosławiu, urządzony staraniem Tow. św. Wincentego a Paulo. — Miejscowi księża odwiedzili chorych w ich mieszkaniach w dniu poprzedzającym uroczystość. Chorych przewieziono między godz. 7—8 rano do kościoła parafialnego, gdzie po uroczystym nabożeństwie nastąpiła wspólna Komunia św. Piękne kazanie wygłosił proboszcz ks. kanonik Opaliński. Po uroczystości w przedsionku kościoła odbyło się wspólne śniadanie.

Ak.

Ruch wydawniczy

Julian Pagaczewski: „GENEZA I CHARAKTERYSTYKA SZTUKI BALTAZARA FONTANY“, str. 48, in quarto, wydawnictwo Tow. Miłośników Historii i Zabytków Krakowa, Kraków 1938.

Profesor U. J. dr J. Pagaczewski, prezes Komisji Historii Sztuki Polskiej Akademii Umiejętności, najwybitniejszy w Polsce historyk sztuki, przed laty 30 ogłosił rozprawę dotyczącą działalności Baltazara Fontany w Krakowie. Powróciwszy do tematu sprzed lat 30, znakomity uczony dał w ogłoszonej obecnie pod powyższym tytułem pracy znakomitą charakterystykę artysty, który dał Krakowowi tak świetne dzieła rzeźby barokowej. Pięknie wydana broszura na papierze kredowym, ozdobiona jest blisko 50 doskonałymi fotografiami głównie dzieł Fontany.

Adam Bochnak: „PIĘĆ LISTÓW KOŚCIUSZKI“, str. 14 in quarto, Kraków 1938, 2 ilustracje.

Obie wymienione broszury, podobnie jak i wyżej omówioną broszurę prof. Pagaczewskiego, wydało Tow. Miłośników Historii i Zabytków Krakowa w pięknej szacie zewnętrznej jako osobne odbicie z Rocznika Krakowskiego 30.

W pierwszej broszurze autor opisuje projekt medalu, który miał być wybity na upamiętnienie nadania Krakowowi w roku 1810 przez księcia warszawskiego i króla saskiego Fryderyka Augusta praw i przywilejów wolnego miasta handlowego.

W broszurze drugiej autor ogłasza i omawia niepublikowane dotąd listy Kościuszki. Oryginały 4 z tych listów znajdują się w Zakładzie Historii Sztuki U. J., a jeden w Archiwum Aktów Dawnych m. Krakowa.

Jeden z ogłoszonych listów, skierowany do podpor. Jeziernickiego, zawiera m. i. lakoniczną relację o zwycięstwie pod Racławicami. Brzmi ona: „uwiadamiam iego iz zniesłismy Woysko Moskiewskie wzięlismy 11 armat zaprzęgiem i amonicyą, Sztandar kilku officierow i kilkadziesiąt zołnierzy“.

„PRZEGLĄD POWSZECHNY“. Zeszyt czerwcowy zawiera następujące artykuły: **A. Klisieckiego**: „Ludzie bezdomni“, **F. Bitnickiego**: „Katastrofa Austrii“, **St. Szczutowskiego**: „Złoto“, pieniądz i ustrój“, **R. Piotrowicza**: „Pojednanie dwu imperiów“, **K. Szymonowicza**: „Niespodziewany zwrot w wojnie japońsko-chińskiej“. Nadto przegląd piśmiennictwa, ks. **E. Kosibowicza**: „Sprawy Kościoła“, **A. Prawdzica**: „Sprawy Państwa“, **Z. Broncla**: „Ze świata filmu“. — Administracja: Warszawa XII, Rakowiecka 61.

Rzemieślnik samodzielny
dąży do ubezpieczenia

Chęć posiadania własnego warsztatu pracy jest wrodzona każdemu i wzrasta zwykle z chwilą pojawienia się koniunktury gospodarczej. Oprócz walorów czysto społecznych, zwiększenie ilości samodzielnych warsztatów pracy a przede wszystkim powiększenie dobrze zorganizowanych warsztatów rzemieślniczych leży w interesie państwa.

Obecne ożywienie w rzemiośle samodzielnym, budowa o wielkim rozmachu C. O. P. ogromnego ogniska przemysłu i wzmożenie tempa prac przy inwestycjach publicznych, daje bezsprzecznie większe nasilenie dążnościom posiadania własnego terenu pracy. Wyłaniają się jednak trudności wywołane niskim stanem zarobków, ciężkim położeniem samodzielnych rzemieślników, którzy nie mają żadnego ubezpieczenia na wypadek choroby lub na starość, bowiem nie podlegają przymusowi ubezpieczenia społecznego.

Istnieje coprawda ubezpieczenie dobrowolne, ale *kalkulacja prawie wszystkich samodzielnych warsztatów nie wytrzymuje ciężaru składek o pełnej wartości, stanowiących sumę kosztów, jakie normalnie ponosi pracownik i pracodawca łącznie. Z drugiej znowu strony ZUS nie jest w możności zójścia im na rękę drogą wyjątkowego obniżenia składek, gdyż kolidowałoby to w pierwszym rzędzie z postanowieniami ustawy i byłoby pogwałceniem praw i korzyści innych ubezpieczonych.*

Biorąc pod uwagę trudne położenie rzemiosła samodzielnego, katowicka Izba Rzemieślnicza wystąpiła z wnioskiem ubezpieczenia rzemieślników na wypadek niezdolności do pracy. Inicjatywa ta nie jest bynajmniej nowością, bo od szeregu już lat rzemiosło nurtowała kwestia ubezpieczenia. W pismach fachowych, na zebraniach Cechów i t. p. *wysuwane są obecnie coraz usilniejsze żądania również ubezpieczenia emerytalnego.* Podkreśla się ogólnie jako anomalię fakt, że rzemieślnik samodzielny, członek wielkiego świata pracy, nie korzysta zupełnie z ubezpieczenia, które bezwzględnie powinno stanowić jego przywilej. Istnieją coprawda przy niektórych Cechach fundusze zapomogowe czy Kasy pośmiertne, zubożałe szczątki przedwojennych cechowych Kas Chorych, ale nie są one w stanie wystarczająco świadczyć na rzecz członków i w żadnym przypadku nie mogą zastąpić dobrodziejstw, płynących z ubezpieczenia.

Związek Izb Rzemieślniczych postanowił tę kwestię załatwić w najbliższych miesiącach, występując o odpowiednią uchwałę i jednocześnie nawiązując z ZUS kontakty celem uzgodnienia formy i sposobu ubezpieczenia rzemieślników samodzielnych. Niedaleka przyszłość powinna więc przynieść definitywne rozwiązanie tej sprawy, tym bardziej, że ZUS odnosi się z całym zrozumieniem do położenia rzemieślników i ich żądań.

Konieczność zapewnienia samodzielnym rzemieślnikom wszystkich świadczeń, płynących z racji ubezpieczenia jest tym większa, że przy ożywieniu koniunkturalnym oraz szerzonej dziś idei kształcenia zawodowego wzrośnie dopływ młodych sił do rzemiosła. W obecnej sytuacji trudno sobie wyobrazić, by szkolenie sił fachowych w specjalnie tworzonych uczelniach mogło posuwać się we właściwym tempie, skoro młody rzemieślnik poza widokami posiadania własnego terenu pracy nie będzie posiadał zabezpieczenia przed ryzykiem pełnienia zawodu, ani pewności zaopatrzenia na starość.

M. C.

—ooo—

Motywy wyroku w procesie korupcyjnym
Michalskiego i Idzikowskiego

W warszawskim procesie korupcyjnym wysokich urzędników Idzikowskiego i Michalskiego, w motywach wyroku sędzia Kamieński podkreślił, że przy uznaniu winy Idzikowskiego sąd wziął pod uwagę zeznania płk. Sikorskiego i piekarza Wilda, łącznie z wyjaśnieniami Michalskiego oraz zeznaniami zmarłego sen. Wendta. Po wszechstronnym rozważeniu *sąd odrzucił tłumaczenie Idzikowskiego, iż skarga przeciw niemu pochodzi od przeciwników politycznych.* Sąd uznał, iż szpilkę brylantową wręczono Idzikowskiemu dla Michalskiego za przychylne ustosunkowanie się Michalskiego do spraw podatkowych piekarzy. Idzikowski szpilki brylantowej nie doręczył ani nie oddał jej sen. Wendtowi. Jeśli chodzi o zbiórkę pieniężną na tak zw. „pomoc prawną“, to *sąd uznał Idzikowskiego winnym przywłaszczenia 20 tysięcy zł.*, z tych funduszów, biorąc pod uwagę, że Idzikowski postanowił wykorzystać sytuację, gdy krążyły wersje o podwyższeniu podatku obrotowego. Idzikowski interweniował w sprawach podatkowych i był w zażyłych stosunkach z Michalskim a na zebraniu piekarzy w restauracji Langnera przemawiał, że z rzemiosłem jest źle i trzeba zorganizować pomoc, określając koszty na 3.000 dolarów.

Zastraszeni piekarze zebrali 20.000 zł.

za pośrednictwem Wilda, który w „Gastronomii“ wręczył Idzikowskiemu 10.000 zł. oraz weksle na taką sumę Michalskiego, likwidując w ten sposób pożyczkę udzieloną Michalskiemu.

Jeśli chodzi o winę Michalskiego, co do udziału w zbyt ryzykownych przedsięwzięciach firmy „Frampol“ sąd przyjął, że początkowo oskarżony mógł nie orientować się co do stanu interesów firmy, lecz z biegiem czasu, mając sprawozdania swego szwagra Sankowskiego, nie mógł mieć wątpliwości, że kapitał spółki jest wyczerpany, firma jest pod bilansem, i wydatki przewyższają dochody. *Sąd stwierdza zakłamanie Michalskiego.* Obaj z Miazgą muszą ponieść odpowiedzialność za kombinacje buchalteryjne, operowanie własnymi wekslami i zaciąganie pożyczek, co doprowadziło do oszukania firm i poszkodowanych osób. Miazga będąc na miejscu we Frampolu, wcześniej i lepiej był poinformowany o nadszarpniętym kapitale i fakcie, że zawierając transakcje kredytowe nie będzie mógł spłacić pożyczek.

Jeśli chodzi o nadużycia władzy, w trzech wypadkach sąd stwierdził chęć osiągnięcia przez Michalskiego korzyści materialnych, bądź dla siebie, bądź dla innych osób, oraz faworyzowanie firm przy rozkładaniu podatków na raty.

Oskarżonego Szymona Kaufmana sąd uniewinnił dla braku dostatecznych dowodów.

Przy wymiarze kary sąd wziął pod uwagę, że *Idzikowski, jako poseł na Sejm mandat swój wykorzystał w celu korzyści materialnych, co go dyskwalifikuje moralnie.* Michalskiego cechował brak hamulców etycznych, co przy zajmowaniu przezeń specjalnie wysokiego stanowiska, zasługuje na napiętnowanie. Postępował bezwzględnie i bez skrupułów, *działalnością swą podrywając zaufanie podległych urzędników do powagi zajmowanego urzędu i publiczności do władz skarbowych.* Równie brak skrupułów cechował Miazgę, który wspólnie z Michalskim naraził wiele osób na wielkie szkody i straty.

Co do oskarżonego Niesiobędzkiego, który nadmierne podatki fabrykantowi Pinesowi w Białymstoku wymierzył na podstawie polecenia Michalskiego, sąd uznał, że *rola naczelnika urzędu skarbowego nie może ograniczać się do ślepego narzędzia wykonawcy.*

Adam Romer

„Zwalcz masonerię — ocal Polskę“

Taki napis widniał nad podium w wielkiej sali Domu Katolickiego imienia Piusa XI w Warszawie, w której się odbyło w ub. niedzielę wielkie zgromadzenie publiczne, poświęcone walce z masonerią. Było ono urządzone przez nowopowstałą „Agencję Antymasońską“. Skład personalny tej agencji oraz oblicze polityczne mówców na tym zebraniu dowodzą, że chodzi tu o imprezę grup „Jutra Pracy“, „Falangi“ i zwolenników p. Rutkowskiego.

Walka z masonerią jest rzeczą konieczną. Zbyt wiele jeszcze osób w Polsce nie wierzy w niebezpieczeństwo masońskie, uważając je za wymysł „endecki“, wzniośle wzruszając ramionami nad „próbami straszenia ludzi“. Niestety, do takiego stanu rzeczy poważnie przyczyniły się

lekkomyślne oskarżenia o rzekomą przynależność do masonerii,

tak chętnie rzucane przez różnych demagogów w celu dyskredytowania przeciwników politycznych. Takie bezpodstawne oskarżenia oczywiście najbardziej były na rękę samej masonerii, uzyskującej przez nie ustawicznie „alibi“ i doskonałe argumenty do pokpiwania z „masonofobii“. W takich warunkach walka z masonerią jest niezmiernie trudna, wymagając przede wszystkim przełamania owego lekceważącego nastawienia opinii do zagadnienia masońskiego oraz likwidowania przeważającej na tym punkcie ignorancji. Trzeba utorować drogę do szerokich mas bogatej już dziś literaturze masonoznawczej, posiadającej już dziś ogrom rewelacyjnych dokumentów.

Trzeba będzie ludziom tłumaczyć i udowadniać, że

wpływy masonerii są ogromne, nie tylko za granicą, lecz i u nas w Polsce,

że działa ona (masoneria międzynarodowa) w porozumieniu z Kominternem, że narzędziami tego porozumienia są „fronty ludowe“ (fołksfronty) i układy wzajemnej pomocy tego czy innego państwa z Sowietami, że naczelnym jej celem jest walka z ustrojami narodowymi i z wpływem Kościoła na życie publiczne. Należyte uświadomienie społeczeństwa o grożących mu z tej strony niebezpieczeństwach i dokładne zorientowanie go w personaliach i „jaczejkach“ masonerii miałoby oczywiście wprost zbawienne znaczenie dla całej polityki. Przynajmniej przestalibyśmy się wysługiwać bezwiednie masonerii, dążącej dziś wszędzie do uniemożliwienia zgody narodów i zgody narodowej, — masonerii pragnącej zbrojnego starcia „bloków ideologicznych“ i przeciwdziałającej zajadle wszelkiemu opieraniu życia publicznego o Stolicę Piotrową.

W Polsce jednak walka z masonerią wymaga przede wszystkim zjednoczenia się w tym celu wszelkich ugrupowań katolickich i narodowych.

Walka ta nie może być niczyim monopolem

i prowadzoną być musi bez jakichkolwiek ubocznych względów. Wszelkie przelicytowywanie się wzajemne w tej walce, wszelkie wykluczanie od udziału w niej ugrupowań, do takiego udziału się zgłaszających, wreszcie wszelkie uzurpowanie sobie pierwszeństwa w tej walce przez grupy nowe, na niekorzyść starych i już w niej zasłużonych jest niedopuszczalne. Patronować zaś walce tej winny przede wszystkim autorytety, znane z naukowego, szczerze katolickiego przygotowania do tak odpowiedzialnej roli; nie może w niej zabraknąć m. in. dra Kazimierza Morawskiego, którego odczyty i prace na ten temat zjednały mu już powszechny mir w kraju, nie wyłączając nawet tych, którzy krytycznie oceniają jego dzieło, dowodzące decydującego wpływu masonerii na rozbiory Polski („Źródło rozbiorów Polski“). Nie może oczywiście zabraknąć w tej walce i tak licznego zastępu działaczy narodowych, od tak dawna już utożsamiających walkę z żydostwem z walką z masonerią. Wszelkie rozmienianie na drobną monetę tak doniosłego zagadnienia może tylko walkę z masonerią utrudnić.

Pod tymi względami dotychczasowa akcja „Agencji Antymasońskiej“ bynajmniej nas nie zadowala. Gotowi jesteśmy oczywiście ostateczny o niej sąd wydać dopiero na podstawie rezultatów jej pracy. Na razie jednak nazwiska, które nadawały ton niedzielnemu zebraniu, nie tylko mało są znane szerszemu społeczeństwu, lecz nawet związane są ściśle z istnieniem pewnych drobnych grup, mających znaczenie względne tylko na skutek niezdrowej i nienaturalnej dziś sytuacji politycznej. Walka z masonerią powinna zaś zjednoczyć te wielkie ugrupowania, które mają szanse zdobycia dla siebie decydującej większości przy wyborach normalnych. Cenimy wysoko pp. Dudzińskiego, Budzyńskiego i ich tow. za ich odwagę cywilną, ich szczery patriotyzm i ich zasługi w walce z zakłamaniem, przestrzegamy ich jednak przed powtarzaniem cudzych błędów w ocenie rzeczywistości rzeczywistej. Radzimy im szczerze, by czym prędzej postarali się o

wspólny język w tej tak palącej sprawie z masami narodowców i ludowców

przez właściwych ich przywódców. Nie doceniając znaczenia naprawdę zorganizowanych mas i przeceniając popularność krzykliwych, lecz niedoważonych głów odłamów młodzieżowych, popełniliby oni błąd nie do darowania, przyczyniając się zaś do znalezienia wspólnego frontu dla wszystkich ugrupowań katolickich, bez szukania korzyści doraźnych dla siebie, mieliby oni ogromną zasługę w dziele uzdrowienia nowego życia politycznego przez zjednoczenie w walce z masonerią wszystkich elementów, wrogich „fołksfrontowi“.

Przegląd prasy

Stron. Narodowe a ordynacja wyborcza do rad miejskich

„Wieczór Warszawski“ stwierdza, że wszystkie stronnictwa opozycyjne odnoszą się krytycznie do projektów ordynacyj wyborczych przedstawionych Sejmowi:

„Stronnictwo Narodowe — pisze — wypowie się na temat nowych projektów ordynacyjnych w najbliższą niedzielę, przez uchwałę swego Komitetu Głównego. Już obecnie wiadomo, że głównym punktem tej wypowiedzi będzie żądanie zupełnego usunięcia żydów z samorządu terytorialnego. Ponieważ spełnienie tego postulatu w obecnych stosunkach prawno-politycznych jest nierealne, więc można przypuszczać, że Stronnictwo Narodowe ustosunkuje się przychylnie do ewentualnych wniosków, w sprawie odrębnej Kurii żydowskiej w miastach, z ograniczeniami procentowymi, czyli zgodzi się chwilowo na numerus clausus, zamiast nullus.

Prócz tego zasadniczego postulatu Stronnictwo Narodowe, jak to wynika z jego prasy, odnosi się krytycznie do zbyt elastycznej geometrii wyborczej i do t. zw. „list wolnych“, umożliwiających ciche przesuwanie głosów pomiędzy stronnictwami przy wyborach do rad miejskich. W dziedzinie samorządu wiejskiego, narodowcy będą prawdopodobnie zgodni z tym, co mówił p. Mikołajczyk, ale oświadczą się za głosowaniem ograniczonym na terenach mieszanych, dającym pewną ochronę polskim mniejszościom“.

Kto rządzi w Polsce?

„Gazeta Polska“ zapewnia, że żadnego sensu nie mają skargi na rzekome monopole rządzenia w Polsce. Albowiem — „rządzi naród“.

„Każdy — pisze — kto patrzy na przedstawicieli i dzierżycieli władzy państwowej, ten widzi oczywiście, że są to Polacy, sprawujący ją w imię historycznych dążeń narodu, pod kierownictwem najwyższego zwierzchnika, odpowiedzialnego „przed Bogiem i historią“ — jak formułuje Konstytucja Kwietniowa — za pracę i dorobek swojego okresu. I każdy wreszcie Polak myślący i posiadający zdrowy instynkt narodowy oraz kulturę państwową zdaje sobie sprawę z tego, że formuła „naród nie rządzi“ skierowana przeciw jawnej i ustalonej, a na prawie opartej hierarchii państwowej jest demagogicznym nadużyciem i warcholstwem. W ten sposób każdy i zawsze, kto nie jest u władzy a walczy ze sprawującym ją legalnie rządem, mógłby powiedzieć: ponieważ nie rządzę ja, to znaczy, że nie rządzi w Polsce naród. Taka formuła najściślej spokrewniona z zasadą liberum veto, musi być w naszym myśleniu politycznym najenergiczniej zwalczana i bezwzględnie z niego usunięta“.

Czyli: wszystko jest doskonałe, „rządzi naród“. Ale z małą poprawką: nie tyle naród, co „obóz zjednoczenia narodowego“ kierowany przez „Naprawę“.

Prypeć zwracamy wstecz do Bugu

„Nowa Rzeczpospolita“ przynosi ciekawe szczegóły z planu inwestycyjnego zredagowanego już podobno przez O. Z. N. Warto przytoczyć z tego planu dwa szczegóły:

„Zwraca uwagę szczegółowo opracowany projekt rozpowszechniania w Polsce hodowli żółwi, (jak wiadomo, samice żółwi znoszą niesłychane ilości jaj). Wewnętrzne spożycie jaj kurzych zastąpionoby spożyciem jaj żółwich, których hodowcy opłacaliby pewien podatek na pokrycie premii wyznaczanych dla eksporterów jaj kurzych zagranicę (monopol eksportu dla przedsiębiorców ozonowych).

Najpotężniejsze bodaj projekty zawiera dział robót wodnych. Jeden z tych projektów przewiduje zatamowanie Niemna w okolicach Grodna, odprowadzenie wód sztucznym korytarzem, przechodzącym w odległości 50 kilometrów od granicy Prus Wschodnich do Wisły pod Grudziądzem. Dla uniknięcia zalewu żuław gdańskich, ma być przekopany kanał od Wisły (powyżej Tczewa) aż do morza po polskim terytorium, z ujściem między Kępą Puchą a Kępą Swarzewską, choćby nawet trzeba było skasować port we Władysławowie i Hel uczynić wyspą.

Inny projekt z działu wodnego przewiduje zatamowanie Prypeci i zwrócenie biegu jej wstecz do Bugu“

Jeżeli „Rzeczpospolita“ nie dała się nabić w butelkę i wyżej przytoczone projekty O. Z. N. istnieją, to pozostaje teraz tylko załatwić się z jedną „bagatelką“: znaleźć pieniądze na zwrócenie Prypeci wstecz do Bugu.

„Figaro“ o sojuszu polsko-francuskim

„Goniec Warsz.“ streszcza artykuł paryskiego „Figara“ w sprawie Polski w następujących słowach:

„W kołach politycznych twierdzą — donosi „Figaro“ — że w krytycznych dniach (akcji Niemiec Sudeckich w Czechosłowacji) rząd Daladiera miał przygotowany projekt ustawy mobilizacyjnej. Dzień 21 maja był dniem próby ogniowej sojuszu polsko-francuskiego. W tym dniu Francja dotrzymała słowa wobec Czechosłowacji, Anglia stanęła po stronie Francji. Co jednak uczyniła Polska? Polska oświadczyła, że pomogłaby Francji, gdyby bezpośrednio została zaatakowana, jednak nie stanęłaby po jej stronie w ewentualnym konflikcie, do jakiego Francja zostałaby wciągnięta wskutek wypełniania swych zobowiązań wobec innych państw. **Polska w ten sposób** — kończy „Figaro“ — **zastrzegła sobie prawo ścieśniającej interpretacji układu sojuszniczego, a prawo takie tym samym uzyskała i Francja“.**

Są to niepokojące wiadomości. Tym bardziej, że chodzi o dziennik przychylnie usposobiony dla Polski i bardzo poważny. „Prawo ścieśniającej interpretacji“ odebrałoby sojuszowi polsko-francuskiemu wszelką wartość. Dlatego nie można artykułu „Figara“ zostawić bez wyjaśnienia.

Nr 5 UZDROWISKA i LETNISKA Rok I

Wychodzi co sobotę. Następny dodatek ukaże się dn. 25 czerwca

W swoszowickim królestwie siarki

I znowu jestem w Swoszowicach — po 6 latach. W starych, bo znanych już w XV wieku, Swoszowicach, tu, gdzie obok w Siarczanej Górze kopano za czasów królów polskich siarkę.

I znowu w cieniu wiekowych lip, jesionów i potężnych sosen, w pięknym parku zdrojowiska należącego do znanej rodziny Staniewskich, wdycham zmieszany z zapachem igliwia zapach siarkowodoru, tego siarkowodoru, z którego słusznie tak dumne są Swoszowice. Nic dziwnego — takiej ilości bowiem nie posiadają go ani słynne Piszczany, ni Trenczyn, ani rumuńska Mehadja.

Słońce przesącza się przez gęstwinę liści i rzuca jasne plamy na głowy chorych odpoczywających na ławkach 20-morgowego parku. Głównie reumatycy o przewlekłych schorzeniach stawów, oparci na laskach i kulach, — nie brak jednak pacjentów z nieżytami oskrzeli, cierpieniami żołądka itp., starsi panowie i panie, zakonnice i księża, nawet zza granicy, wszyscy — z chwilą otwarcia sezonu kąpielowego 1 czerwca — zjechali do Swoszowic, by znaleźć odpowiednie i schludne pomieszczenie w Domu Zdrojowym lub sympatycznej willi „Szwajcarce" i „Róży", względnie w pozakładowych pensjonatach i domkach.

W czasie ostatniego mego tu pobytu przypominam sobie inżyniera z chorą ciężko żoną z Wiednia, — przypominam sobie młodego 20-letniego chłopaka, który dotknięty chronicznym zapaleniem stawów, wożony na wózku, odzyskał tu siły i zdrowie. Widzę wreszcie — jak dziś — pacjentów, którzy w pierwszych dniach kuracji wlekli się ciężko o kulach do kąpieli, a którzy wyjeżdżając ze Swoszowic, szli o własnych siłach, bez lasek.

Poza tym kąpiele swoszowickie — nie wszyscy o tym wiedzą — obfitują w t. zw. ziewy radowe i to w ilościach wyższych od wód w Piszczanach, Trenczynie, Mehadji czy Baden pod Wiedniem (pisze o tym prof. dr Korczyński w swej broszurze o Swoszowicach), a obfitość wody do kąpieli ze źródła głównego (prócz źródła Napoleona) starczyłaby na około 1500—2000 kąpieli dziennie.

Na razie jednak Swoszowicom brak jeszcze rozgwaru europejskiego — w pięknym parku snują się zwolna pacjenci, na drzewach kują dzięcioły, co chwila odzywa się kukułka i cisza zalega park, cisza przerywana tylko od czasu do czasu sygnałami autobusów, które stanowią dogodne połączenie z Krakowem. Tak n. p. mieszkaniec naszego grodu podwawelskiego wyjeżdżając o godz. 16 autobusem z Krakowa, może wykąpać się w schludnych, odnowionych łazienkach I lub II klasy, wypocząć w leżalni, przejść się po parku i o godz. 18.20 być z powrotem w domu.

Nad racjonalnym stosowaniem kąpieli kuracjuszy czuwa od lat wytrawny lekarz zakładowy dr W. Bryniarski. Służba w łazienkach jest grzeczna i uprzejma. W restauracji zakładowej można mieć dobre a niedrogie utrzymanie, a ewent. rozrywkę w postaci często urządzanych w parku zakładowym na cele społeczne festynach i zabawach ogrodowych.

Wystrzegać się tylko należy brania ze sobą do kąpieli zegarków i pierścionków, bo w mgnieniu oka czernieją pod wpływem unoszącej się w powietrzu siarki — i dopiero za kilka dni odzyskują swój normalny wygląd.

Za pół godziny wracam autobusem do Krakowa. Wracają nim sami kuracjusze — w rozmowie zaś każdy nie ma po prostu słów uznania dla cudownych wartości leczniczych Swoszowic, które niejednemu przywróciły zdrowie, usunęły bolesne następstwa zapaleń stawów, postawiły — dosłownie — na nogach i nauczyły z powrotem chodzić. *J. Jan.*

Solanki i szczawy

Źródła słone odznaczają się znaczną zawartością soli kuchennej, t. j. chlorku sodowego. Prócz tego głównego składnika, w mniejszych, zmiennych ilościach występują chlorki potasu, magnezu i wapnia, a niekiedy także chlorki litu i glinu. W niektórych źródłach solnych występują ponad to siarczany sodu i magnezu, inne zawierają znaczniejsze ilości węglanu wapnia i magnezu. Jodowe względnie bromowe źródła słone zawierają nieznaczne ilości jodu wzgl. bromu, w żelazistych wodach słonych znajdujemy drobne ilości żelaza.

Wody słone używane do picia zawierają do 1,5 proc. soli kuchennej. Solanki o większej zawartości tego głównego składnika, a zdarzają się o zawartości i ponad 30 proc. chlorku sodowego, mogą być stosowane w odpowiednim rozcieńczeniu. Działanie lecznicze wód słonych zawierających sól kuchenną polega na oddziaływaniu soli na żołądek i wzmaganiu jego czynności wydzielniczych, przy czym zwiększa się ilość soku żołądkowego. Również pod wpływem wód zawierających chlorek sodowy wzmaga się wydzielanie soku trzustkowego.

Powszechnie uważane jest za pożyteczne stosowanie picia wód słonych w przypadku bezkwasu żołądkowego i niedokwaśności, w przypadkach niestrawności nerwowej, przy nieżytach kiszek, wreszcie w skazie moczanowej i w dnie. Ponad to wody słone stosuje się w przewlekłych nieżytach dróg oddechowych pod postacią drobno rozpylonej solanki.

Do kąpieli solankowych używane są wody o znacznie silniejszym stężeniu, a mianowicie dochodzącym do 10 procent. Jeżeli naturalna solanka zawiera większe ilości chlorku sodowego, musi ona być rozcieńczona. Szczególnie dla osób słabszych nie są wskazane zbyt silne kąpiele solankowe, lecz o stężeniu umiarkowanym, wynoszącym około 3 procent. Kąpiele solankowe oddziaływują szczególnie dodatnio w przewlekłych wysiękach i przy stanach pozapalnych, w przypadku rozrostu gruczołów chłonnych, przy zołzach, krzywicy i t. d. Mają one zastosowanie również w różnych cierpieniach nerwowych, zwłaszcza przy osłabieniu nerwowym i przy nerwobólach.

Kąpiele solankowe nie są wskazane w tych przypadkach, w których należy unikać wszelkich podrażnień.

Na ziemiach polskich nie brak różnego typu wód słonych. W północnej części Polski mamy Inowrocław (solanka kąpielowa 31 procentowa i 1 procentowa solanka do picia z dodatkiem chlorku magnezu), Ciechocinek (zimne solanki 1 proc. i 6 procentowe i 6 procentowa cieplica solankowa), wreszcie Druskienniki (solanki sodowo-wapniowo-magnezowe 1 do 5 procentowe). W Busku i Solcu znajdują się solanki zawierające siarkowodór i siarczany wapnia i magnezu, podobny skład chemiczny posiadają wody w Hucie Stepańskiej na Wołyniu, w Horyńcu (pow. lubaczowski, woj. lwowskie) i w Latoszynie pod Dębicą. Jod, który w śladach zdarza się niemal we wszystkich solankach, w większych ilościach występuje w wodach Goczałkowic, Jastrzębia—Zdroju, Rabki, Brzozowa, Iwonicza i Rymanowa. Przez zawartość bezwodnika kwasu węglowego i węglanów alkalicznych solanki przechodzą w szczawy solankowo-alkaliczne, jakie mamy w Szczawnicy, Krościenku i w Wysowej.

Szczawy — to źródła mineralne, odznaczające się dużą zawartością wolnego kwasu węglowego; w szczawach zwyczajnych ilość stałych składników mineralnych jest nieznaczna, w szczawach wapniowo-żelazistych najwięcej występuje węglanów wapnia, magnezu, sodu i żelaza.

Najsilniejsze i najbardziej znane szczawy występują w Karpatach zachodnich a mianowicie w powiecie Nowosądeckich. Są to: Krynica: Muszyna, Żegiestów, Łomnica i Piwniczna. Na obszarze tym występuje bardzo wiele szczaw naturalnych, używanych od dawna jako orzeźwiająca woda mineralna do picia. Nie wszystkie z nich są obecnie na większą skalę wykorzystane. Szczawy w wymienionych zdrojowiskach pochodzą z rozmaitych głębokości, niekiedy dochodzących do 900 metrów, skąd odwiercane są metodami górniczymi. Posiadają one odmienny, nieraz znacznie różniący się skład chemiczny. Szczególnie znany zdrój Zubera w Krynicy odbiega swym składem chemicznym od wszystkich innych wód krynickich i znajdujących się w okolicy. Pod względem ilości składników mineralnych a przede wszystkim kwaśnego węglanu sodowego (ponad 25 gramów na litr) stanowi on unikat w Europie; stosowany jest przeważnie w rozcieńczeniu innymi wodami krynickimi, a niekiedy także z dodatkiem soli morszyńskiej. Zdrój Zubera znajduje zastosowanie w chorobach wątroby, dróg żółciowych, w kwaśnym nieżycie żołądka, przy nadczynności tarczycy i t. p.

Czynne przed wojną a znane już przed stu laty zdrojowisko Burkat nad Czeremoszem ze szczawą wapienno-magnezowo-żelazistą jest obecnie nieczynne, jedynie turyści zatrzymujący się w schronisku PTT, znajdującego się na miejscu dawnego zdrojowiska, mogą rozkoszować się orzeźwiającą wodą o doskonałym smaku. Ostatnio jednak czynione są już próby nad odbudową tego zdrojowiska, które zarówno pod względem wypróbowanej wody mineralnej, jak i przepięknego położenia na wysokości około 1000 metrów n. p. morza, ma widoki dużego rozwoju. W dużej mierze jednak będzie to zależne i od wybudowania drogi od Żabiego do Burkotu.

Słabo zmineralizowane lekkie szczawy występują w Ostromecku na Kujawach i w Pacykowie k. Stanisławowa i jako wody stołowe rozsyłane są po całej Polsce. Zbliżoną do tych szczaw jest żelazista szczawa Nałęczowa w pow. puławskim.

Większość szczaw zwyczajnych używana jest tylko do picia. Obecność bezwodnika kwasu węglowego wpływa dodatnio i pobudzająco na trawienie: według badań Juworskiego kwas węglowy pobudza wydzielanie soku żołądkowego, zwiększa wydzielanie kwasu solnego i pepsyny. Ponad to kwas węglowy rozciągając ściany żołądka pobudza jego ruchy robaczkowe. Należy jednak unikać zbyt obfitego wprowadzania wody z bezwodnikiem kwasu węglowego, zbyt silne bowiem rozdęcie żołądka może spowodować szkodliwe następstwa.

Do kąpieli używane są przeważnie szczawy żelaziste i wody słone zawierające kwas węglowy.

Solanki nasycone bezwodnikiem kwasu węglowego stosuje się przy osłabieniu mięśnia sercowego i przy nerwicach narządu krążenia. Te same wskazania kąpielowe mają szczawy solankowo-jodowe. Solanki zawierające siarczany działają na skórę tak, jak solanki proste, nato miast te solanki, które zawierają siarkowodór, jak wody Buska, Solca i Horyńca, działają znacznie energiczniej i stosowane są w chorobach gośćca i dny.

Radio

PIĘKNO I DZIEJE STANISŁAWOWA.

W niedzielę, dnia 19 b. m. rozgłośnie P. Radia transmitują ze Stanisławowa specjalny program regionalny. Transmisja od godz. 9.15 trwać będzie od godz. 11.45. Będzie to część pierwsza audycyj niedzielnych ze Stanisławowa, która rozpocznie się reportażem p. t. „Grób Rewery i Kollegiata Stanisławowska“ w opracowaniu dr J. Zielińskiego i dr J. Zarzyckiego. O godz. 9.30 będą mogli radiosłuchacze wysłuchać Mszy Św., którą celebrować będzie ks. dr K. Bilczewski. Kazanie wygłosi ks. Kapusta. Podczas nabożeństwa chór K. P. W. wykona mszę d'Archambeau. Około godz. 10.30 wędrowny mikrofon sprawozdawczy zawita do żłóbka dziecięcego, skąd również nadany zostanie reportaż. Pierwszą część programu zakończy audycja słowno-muzyczna w wykonaniu orkiestry dętej i chóru. Zapozna ona radiosłuchaczy z miejscowymi talentami i pieśnią ludową Podkarpacia oraz z jego pięknym krajobrazem. W części drugiej po sygnale ze Stanisławowa około godz. 12.01 przemówienie okolicznościowe wygłosi wojewoda stanisławowski gen. St. Pasławski. O godz. 12.06 z Teatru Małopolskiego im. St. Moniuszki w Stanisławowie rozgłośnie radiowe nadadzą Poranek Symfoniczny w wykonaniu Chóru T-wa Muzycznego, orkiestry symfonicznej i śpiewaczki Gizeli Poshówny.

Transmisja ze Stanisławowa jest jedną z wielu, organizowanych przez P. Radio w miastach, nie posiadających rozgłośni. Dzięki wędrówkom mikrofonu i zespołów artystycznych rozgłośni, wiele miast i dzielnic Polski ma możność bezpośredniego poznania artystów radiowych, zaś radiosłuchacze dzięki tym wędrówkom poznają bliżej różne dzielnice Polski. Dotychczas zorganizowano już szereg takich transmisji, a mianowicie z Płocka, Radomia, Sierpca, Tarnopola i innych miast Polski.

Programy stacyj radiowych

NIEDZIELA, 19 CZERWCA 1938.

Warszawa i program ogólnopolski: godz. 7.15 Sygnał czasu i pieśń poranna 7.20 Koncert orkiestry; 8.00 Dziennik poranny; 8.15 Niedzielna audycja dla wsi; — 9.15 Regionalna transmisja ze Stanisławowa — transm. nabożeństwa z Kolegiaty Stanisławowskiej — reportaż; 11.45 Przegląd kulturalny; 1.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.01 Przemówienie woj. stanisławowskiego; 12.06 Poranek symfoniczny; 13.00 „O nocach i dniach“; szkic literacki; 13.15 Muzyka obiadowa; 15.00 Audycja dla wsi; 16.30 Oryginalny Teatr Wyobraźni: „Pełną parą na Hong-Kong“; 17.00 Utwory muzyczne 17.30 Tygodnik dźwiękowy; 18.00 „Frasquita“ — operetka; — 18.45 Chwila Biura Studiów; 20.00 Program na jutro; 20.05 Zlot młodzieży szkół powszechny z Pomorza; 20.40 Przegląd polityczny; 20.50 Dziennik wieczorny; 21.00 „Wesoła Syrena“; 21.40 Transmisja fragmentów międzypaństwowego meczu lekkoatletycznego „Polska — Francja; oraz wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R.; 22.75 Muzyka taneczna; 23.10 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego.

Kraków, godz. 8.35 — Pogadanka rolnicza n. t.: „Kto korzysta z ulg rolniczych“ — Lekka muzyka ludowa; 11.45 „Kultura i sztuka“; 20.00 Odczytanie programu na dzień następny; 20.05 Muzyka z płyt; 20.35 Lokalne wiadomości sportowe.

Lwów, godz. 8.35 Sygnał Stanisławowa. — Krótki reportaż; 8.36 „Zagadnienia rolnicze Podkarpacia“; 8.45 Piosenki w wyk. chóru; 8.55 „Gospodarka połoninowa“ pogadanka; 9.05 „Pieśni rycerstwa polskiego“; — 11.45 „Przegląd kulturalny“; 20.00 Program na jutro; 20.05 „Nasza Warta“ — audycja świetlicowa; 20.35 „Zakończenie „Dni Radiowych“; 20.37 Wiadomości sportowe.

Katowice, godz. 6.15 Pieśń poranna; 6.20 Muzyka z płyt; 8.35 „Jak stwierdzić rentowność gospodarstw rolnych“ — pogadanka; 8.45 Pieśni z płyt; 9.05 „Dzieci robotnicze w czytelniach dziecięcych“ — pogadanka; 11.45 „Co słychać na Śląsku“; 20.00 Program na dzień następny; 20.05 Audycja regionalna; 20.35 Wiadomości sportowe lokalne.

Programy zagraniczne: godz. 18.00 **Droitwich** „Pory roku“ — oratorium; 20.30 **Radio Paris** Koncert symfoniczny; 21.00 **Rzym** „Cyrulik sewilski“ — opera; 21.35 **Droitwich** „Marta“ — opera.

Inżynierowie przeciw technikom

Niezwykłą sprawę wniosła w tych dniach do Ministerstwa Spraw Wewn. Naczelna Organizacja Stowarzyszeń Techników R. P., skupiająca kilkunastotysięczną armię techników polskich. W wystąpieniu swym NOST wysunęła konieczność wydania obowiązującej wykładni prawa o stowarzyszeniach, a mianowicie co dotyczy podziału tzw. „mieszanych“ towarzystw w wypadkach, gdy określona większość narzuca zmianę statutu idącą w kierunku elitaryzacji członków, zamykającej dostęp grupom, składającym się dotychczas na wspólny majątek.

Praktyczne zastosowanie takiej elitaryzacji wynikło z okazji głośnego ostatnio zatargu inżynierów z technikami o charakter tytułu inżyniera (naukowy czy zawodowy), oraz na tle rozgraniczenia uprawnień zawodowych. Nacz. Org. Stow. Techników powzięła zasadniczą uchwałę, że przy rozpadzie mieszanych stow. technicznych na czysto inżynierskie i na czysto technickie, wszędzie tam, gdzie technicy stanowią większość, przewagi swej n i e b ę d ą wykorzystywać w celu wywłaszczenia inżynierów z części wspólnego majątku stowarzyszenia, słusznie im się należącej.

W wystąpieniu swym do Min. Spraw Wewn. technicy wskazują, że w przeciwieństwie do zasady stosowanej przez członków NOST, inżynierowie nie chcą uznać słusznej w takich wypadkach zasady podziału majątków, na dowód czego wymieniają

głośną dzisiaj sprawę

Krakowskiego Towarzystwa Technicznego,

założonego przed zwyż 60-laty głównie przez i dla wychowanków najstarszej uczelni technicznej w Polsce, obecnej W. Szkoły Przemysłowej, którzy zgromadzili pokaźny majątek i zbudowali okazały gmach wartości — obecnie — paruset tysięcy złotych.

Nacz. Org. Stow. Techników nie neguje prawa inżynierów krakowskich oddzielenia się od techników i zgłasza gotowość wypłacenia nowopowstającej organizacji inżynierskiej — proporcjonalnej części wspólnego dotychczas majątku, ale zastrzega się kategorycznie przeciwko zaborowi całego majątku i gmachu przez obecną większość inżynierską, która miała w Kr. Tow. Techn. powstać jakoby na drodze niezgodnej ze statutem, n a k i l k a d n i przed zamierzoną zmianą statutu.

Istnieje szereg stowarzyszeń zawodowych mieszanych, w których obok inżynierów i techników, członkami są także majstrowie i kwalifikowani robotnicy, ponadto istnieją stowarzyszenia mieszane innych zawodów, toteż polski świat techniczny oczekuje z naprężoną uwagą rozstrzygnienia Ministerstwa Spr. Wewn. jako zasadniczego w tej sprawie.

Przedpełski nie jest już prezesem „Wspólnoty Interesów“

B. dyr. departamentu górniczo - hutniczego w min. przemysłu i handlu dr Czesław Peche, objął funkcje prezesa zarządu spółki z ogr. odp. „Zjednoczenie górniczo-hutnicze w Warszawie“, w której to spółce był od przeszło roku członkiem zarządu. Prezesem Zjednoczenia był dotychczas p. Wiktor Przedpełski, który zrzekł się tego stanowiska.

Obecny zarząd stanowią więc: dr Czesław Peche — przewodniczący, oraz Wiktor Przedpełski i dr Tadeusz Garbusiński — członkowie.

Należy nadmienić, że „Zjednoczenie górniczo-hutnicze“ jest spółką holdingową, reprezentującą portfel akcyjny oraz interesy finansowe, wynikające z tytułu własności przedsiębiorstw „Wspólnoty Interesów“.

ECHA

REWOLUCYJNE „NURTY“.

Wychodzi od niedawna w Krakowie czasopismo literackie młodzieży ludowej (głównie akademickiej) „Nurty“. Ostatni jego numer cały owiany jest radykalizmem czerpiącym natchnienie z socjalizmu i Marksa (artykuł p. Czuchnowskiego) i także wolnomyślicielstwem (reklamowanie ateistycznych książek dr. L. Świeżawskiego, cytaty antykatolickie z St. Witkiewicza i z pisma „Wolna Myśl Religijna“ itp.). „Nurty“ przytaczają też bez komentarza z pisma „Zagon“ artykuł p. Opałki, będący próbą rehabilitacji Szeli (!)... Autor zestawiwszy to, co na temat Szeli powiedzieli Wyspiański i Żeromski, pisze:

„Powyższym koncepcjom przeciwstawia się Bruno Jasieński w „Słowie o Jakubie Szeli“, głosząc hasło rewizjonizmu historycznego. Pojmuje on Szelę jako świadomego bojownika o wyzwolenie chłopa z niewoli pańszczyźnianej. Twierdzi, że Szela nie był sprzedawczykiem, ale bezinteresownym obrońcą ludu. Wypadki te posłużyły za temat Orkanowi we fragmencie „Ofiara“ i w „Pomorze“, w których mimo naturalistycznego stosunku do rzeczywistości rozwiązuje kwestie metafizyczne, jako zagadnienie winy i kary i jako ideę Chrystusowego odkupienia. Lud sam wymierzył karę za winy szlachcie, lecz w obronie stoją siły wyższe i zsyłają na lud zagładę w postaci pomoru. Również u Jasieńskiego siły wyższe stają w obronie szlachty. W dramatycznym spotkaniu Szeli z Panem Jezusem, Szela zwraca się do Jezusa: „nie biegałeś jak się naszych krzywd przelała karta, widać garnca pańskiej kaszy chłopska krew nie warta, nie ceniłeś Ty krwi chłopskiej za złamany szeląg czemu-żeś się Panie Jezu tak o pańską przeląkł“. W ślad Jasieńskiego poszedł w swym „Kumacu“ Skuza“.

I to, przytoczone bez słowa komentarza, bez potępienia zawartego w tych słowach bluźnierstwa, cytują „Nurty“ ku „zbudowaniu“ czytelników... Trzeba przestrzec panów redaktorów z „Nurtu“ przed uprawianiem takiej „literatury ludowej“.

Red.

Wdowa po Dollfusie opuszcza Europę

Pani Albina Dollfuss, wdowa po zamordowanym kanclerzu austriackim, przebywająca obecnie w Szwajcarii postanowiła wyemigrować do Stanów Zjednoczonych. — W rozmowie z przyjaciółmi oświadczyła ona: **„Straciłam nie tylko męża, lecz i to co tak blisko związane było z jego imieniem i życiem — ojczyznę austriacką. Możliwe, że potrafię w Ameryce znaleźć nowe podstawy do życia i zapomnieć o tragedii mego zmarłego męża i mojej“.**

Z teatru im. Słowackiego

„Jej syn“ — sztuka Walentyny Alexandrowicz.

Pani dziedziczka ma syna Staszka, gospodarującego wzorowo w swoim majątku. Stara Niania także ma syna, Józka — który jest rówieśnikiem Staszka, a miejsce jego — na dworskiej ordynarii. I kiedy Józek w bójce z parobkami został ranny, Niania wyznała przed dziedziczką tajemnicę, że chłopców tych w niemowlęctwie zamieniła: że Józek jest synem dziedziczki, a Staszek — jej. Wchodzi tu w akcję sprawa dramatycznego przeżycia świadomości matki, która dowiaduje się, że jej syn przez dwadzieścia kilka lat uważany był za chłopskie dziecko, oraz dramatycznego wstrząsu Staszka na wiadomość, że nie jest synem dziedziczki. Sytuacja rozwiązuje się tak: dziedziczka zatrzymuje przy sobie Staszka, gdyż uczucia macierzyńskie już należą już do niego prawem czasu — a Józkowi oddaje parcelę z gruntu swojego, aby mógł być szczęśliwy, nie wiedząc zresztą, że jest synem dziedziczki.

Problem — spotykany już nieraz w literaturze dramatycznej i powieściowej — wymaga, subtelnego pogłębienia psychologicznego. Pani Walentyna Alexandrowicz jest debiutantką: przysługują jej zatem u krytyków pewne przywileje. Można nie analizować słabego wyzyskania scen, które by grą psychologiczną spotęgowały dynamikę akcji. Natomiast należy zwrócić uwagę mileś i najwidoczniej utalentowanej autorce, że siła dramatu leży przede wszystkim w walce przeciwieństw. Sceny oparte na monologu, uwypuklają jedynie siłę jednej strony. Ale obok tych uwag podkreślić trzeba wybitny nerw sceniczny autorki, dobre wyzyskiwanie pointy, świetne poczucie ruchu i wreszcie śmiałe rysowanie postaci. Umie przy tym pani Alexandrowicz prowadzić dialog tak, że budzi zaciekawienie rozwijającą się akcją.

Z szeregu ról na plan pierwszy wysunęła się gra p. T. Burnatowicza, który w akcie III scenę monologu zagrał z siłą i wzrastającą dynamiką. Świadczy to chlubnie o talencie aktora bardzo wysokiej klasy. Świetny epizod stworzył również p. K. Opaliński jako chłop Kobylak, dając tej postaci dużo wyrazu. Pani Br. Janikowska w roli Niani miała silne akcenty dramatyczne, a p. Korecka jako Matka, pogłębiła rolę psychologicznie. Zdecydowane i mocne postacie stworzyli pp.: St. Czajkowski (Józek), R. Pawłowska (kancelistka Iza), Wroński (Doktor) i inni.

Sztukę reżyserował p. J. Karbowski, a pomysłową dekorację wnętrza dworu skomponował p. K. Gajewski.

Obecną na przedstawieniu autorkę przyjęto bardzo serdecznie — wywoływano ją i wręczono jej kwiaty

ANTONI WAŚKOWSKI.

Teatr akademicki

na dziedzińcu Biblioteki Jagiellońskiej.

„Topór“ — F. Płażka.

Ballada sceniczna F. Płażka p. t. „Topór“ okazała się w wydaniu książkowym i była już omawiana na łamach „Głosu Narodu“. Obecnie wystawiona przez Akademicki Teatr na dziedzińcu Biblioteki Jagiellońskiej w reżyserii dr *Wl. J. Dobrowolskiego*, wykazała zasadnicze cechy dramatu zbudowanego na wzór klasyczny: powagę i spokój w toku akcji i formie jej wypowiedzenia. Wiersz, idący śladami antycznej stopy wykonawcy wygłaszali bez zarzutu — z małymi wyjątkami (Mieszko mówił swą rolę za cicho). Bardzo ładnie wypowiedziały swe role: Dobronega i Eudoksja, która scenę śmierci zagrała wzruszająco. Dobrymi byli Sieciech i Leszczyc. Akcja wiązała się pięknymi i malowniczymi obrazami z architekturą — daleko lepiej, niż w poprzednim przedstawieniu tego teatru („Pocieszne wykwintnisie“ Moliera), a ilustracja muzyczna znanego kompozytora, p. Fronczkiewicza, podnosiła nastrój tych udramatyzowanych obrazów których bohaterem jest syn Bolesława Śmiałego, Mieszko, w otoczeniu książąt i rycerstwa polskiego.

a. w..

Kalendarzyk katolicki

SOBOTA 18 CZERWCA. Św. Efrema, diakona, wyznawcy i doktora. Św. Efrem, Syryjczyk, jeden z najpoważniejszych Ojców i Doktorów Kościoła, obrońca czystości wiary przeciwko heretykom. — Zmarł 18 czerwca 373 r.

Wschód słońca o godz. 3.13, zachód o godz. 20.00. Długość dnia 16 godzin 47 minut.

——oOo——

Kronika krakowska

MSZA ŚW. ŻAŁOBNA ZA DUSZĘ Ś. P. K. H. ROSTWOROWSKIEGO. W piątek o godz. 9.15 ks. Infułat dr Kulinowski odprawił przed ołtarzem Chrystusa Ukrzyżowanego w kościele Mariackim Mszę św. żałobną za duszę ś. p. K. H. Rostworowskiego. Na Mszy św. była obecna wdowa po zmarłym pisarzu i zespół Teatru Narodowego z Warszawy z dyr. Ludwikiem Solskim na czele. Po Mszy św. dyr. Solski złożył wieniec na grobie śp. Rostworowskiego na cmentarzu Zwierzynieckim.

WYJAZD WOJEWODY TYMIŃSKIEGO. Wojewoda dr Tymiński wyjechał we czwartek do Warszawy w sprawach służbowych. Zastępuje go naczelnik wydziału społeczno-politycznego dr Muchniewski.

ZDERZENIE DWÓCH SAMOCHODÓW. U wylotu ul. Sienkiewicza i Łobzowskiej zderzyły się w czwartek o godz. 16.45 dwa samochody osobowe, jadące nieprzepisaną stroną. Skutkiem zderzenia oba samochody uległy uszkodzeniu, trzy osoby doznały lekkich uszkodzeń, a mianowicie lekarz Ubezpieczalni Społecznej w Chełmku dr Roman Patryło, jego córka Olga i Zenon Kupczak.

DORĘCZENIE WYROKU WSPÓLNIKOM WANDY PARYLEWICZOWEJ. W piątek doręczono wyrok Sądu Apelacyjnego wspólnikom Parylewiczowej. Obrońcy wniosą w najbliższych dniach skargę kasacyjną.

WOTA KOŚCIELNE WYŁOWIONO Z WISŁY. Z Wisły obok starego mostu wyłowiono ozdobne wota kościelne w ilości 64 sztuk. Wota złożono w IV Komisarjacie P. P. przy ul. Grodzkiej 65.

SZEŚĆ MIESIĘCY WIĘZIENIA ZA ZNIEWAŻENIE EGZEKUTORA. Sąd Okręgowy w Krakowie, skazał w piątek Karolinę Gąstoł z Prokocimia na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem za czynne znieważenie egzekutora podatkowego.

——o——

ZMARLI W KRAKOWIE: Śp. mgr Zenon Reder l. 49; śp. Wojciech Budzyn l. 75, emeryt Miejskiej Kolei Elektrycznej w Krakowie; śp. z Piwowarskich Władysława Czurytowa l. 37.

Komunikaty

REFERAT P. T.: „DĄŻENIA NIEPODLEGŁOŚCIOWE INDYJ DZISIEJSZYCH" wygłosi dr H. Willman Grabowska, prof. U. J., w niedzielę 19 bm. o godz. 10 w lokalu Akad. Koła Misjologicznego, Kanonicza 3.

——oOo——

REPERTUAR TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO.

Sobota 18. VI. „Skiz".

Niedziela 19. VI. po poł. „Pan Jowialski"; wiecz. „Skiz".

REPERTUAR KIN:

ADRIA: „Straceńcy" i „Zbłądziłem".

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od 18—21 czerwca br. włącznie „Ostatnia noc skazańca".

L. O. P. P.: „Włóczęgi północy" i „Magiczny klucz" (Borys Karloff).

PROMIEŃ: „Truxa".

STELLA: Od piątku dnia 17. VI. 1) „Król Burleshi", 2) „Wódz czerwonoskórych".

ŚWIT: „Władczyni dżungli" — „Zemsta Białego Kobry" dwie serie razem.

UCIECHA: „Dama z portretu" (Fred Astaire i Charles Langhton).

WANDA: „Uśmiech i łzy Wiednia" (Burgtheater). W rol. główn. Olga Czechowa, Hortensja Raky, Willy Eichbergen, Hans Moser, Werner Kraus.

——oOo——

Deszcz surowych kar za nieprzestrzeganie porządku

W ostatnich dniach odbyły się w Starostwie w Krakowie dalsze **rozprawy karno-administracyjne przeciwko właścicielom** i administratorom realności, nie przestrzegającym przepisów porządkowo-budowlanych. **Ukarano 46 osób grzywnami od 1000 do 1500 zł. lub aresztem od 5 do 15 dni.** M. in. ukarano **Anielę Birnhak**, właścicielkę domu przy ul. Sarego 28 grzywną 1.500 zł. z zamianą na 15 dni aresztu za nieodnowienie fasad, nieporządek w podwórzu i brak szyb w bramie, — **Emila Steinberga** przy ul. Augustiańskiej 15 ukarano grzywną 500 zł. z zamianą na 10 dni aresztu za nieodnowienie fasady, nieuporządkowanie podwórza, nieodnowienie ganków drewnianych. **Helenę Wetstein** pry ul. Wawrzyńca 18 za nieodnowienie fasady i klozetów ukarano grzywną 500 zł., **Samuela Riedlera** za nieodnowienie fasady na 1000 zł. grzywny lub 10 dni aresztu, **Jakuba Riempla** przy ul. Bonerowskiej 6 skazano na 500 zł. grzywny za nieodnowienie fasady, nieuporządkowanie podwórka i ogrodzenia.

——oOo——

Parafia św. Szczepana w Krakowie otrzymała własny kościół

Przez przeszło 130 lat nie miała parafia św. Szczepana własnego kościoła. Dawny kościół parafialny, stojący *na placu Szczepańskim* w pobliżu obecnego „Pałacu Sztuki", został zburzony w r. *1801* na rozkaz rządu austriackiego. Parafię przeniesiono do kościoła *OO. Karmelitów* na Piasku, gdzie mieściła się przez przeszło 100 lat. W r. 1929 przeniesiono parafię do kościoła *św. Marka.*

Z inicjatywy ks. prałata *dr Molińskiego* parafianie postanowili wybudować własny kościół. Gmina miasta Krakowa podarowała pod budowę kościoła grunt między pl. Kazimierza Wielkiego a ulicami Sienkiewicza i Łobzowską. Plany kościoła wykonał architekt Mączyński.

Poświęcenie kamienia węgielnego odbyło się w październiku 1933 r. Dokonał go Ks. Metropolita Sapieha.

W bieżącym roku budowa kościoła została wykończona. Fundusze na budowę kościoła pochodzą z drobnych ofiar, złożonych przeważnie przez biednych i średnio-zamożnych. Gmina udzielała co roku subwencji w wysokości 2.000 złotych.

Budową kierował arch. *Mączyński*, robotami murarskimi kierował budowniczy *Adam Ślęzak*, roboty betonowe wykonał inż. *Polański*, roboty ślusarskie *Kotlarski*, oszklenie Lempart, witraże wykonała firma Żeleńscy, według projektów artysty *Januszewskiego*. Roboty złotnicze wykonała firma Seip, pozłotnicze — Małek, instalacje elektryczne Richter.

Kaplica pod wezwaniem św. Antoniego, urządzona według projektów prof. Bukowskiego jest darem rodziny Karolów Orleckich, wielki ołtarz jest darem rodziny Wołoszyńskich, ambona p. Merunowiczowej, balustrada p. p. Synowców, pająki „Florianki", pp. Bielskich i p. Mikuckiej, witraże zaś darem Tramwajów Krakowskich i dra Kostaneckiego.

Konsekracja kościoła nastąpi w niedzielę 19 b. m. o godz. 8.

Dokoła sprawy „Cara"

„Rzeczowość" p. radnego Rosenzweiga

W numerze z 15. VI., zdając sprawę z posiedzenia Komisji Prawniczej Rady m. Krakowa, które uchwaliło oddać prokuraturze sprawozdanie komitetu Rady Miejskiej w sprawie gospodarki w spółce „Caro", a podkomisji powierzyć ustalenie do dni 14 konkretnych zarzutów dla dołączenia ich do sprawozdania dla prokuratury, — napisaliśmy, że **„przedstawiciel P. P. S., p. Rosenzweig głosował przeciw (temu) wnioskowi".** W odpowiedzi na to otrzymaliśmy od p. radnego Rosenzweiga długie „sprostowanie" z powołaniem się na paragraf 19. ustawy prasowej. „Sprostowanie" jednak nie odpowiada wymogom ustawy prasowej. Ze względu na jego szczególną długość (3 strony maszynopisu) możemy podać z niego tylko najważniejsze punkty, starając się wiernie oddać myśl p. radnego.

P. radny Rosenzweig naprzód zaprzecza to, czegośmy nie pisali. Oświadcza bowiem:

„Nieprawdą jest, jakobym głosował na posiedzeniu komisji prawniczej Rady m. przeciw odesłaniu sprawy nadużyć w sp. Caro do Pana Prokuratora Sądu Okr. w Krakowie".

Jakież jednak stanowisko zajmował p. R. w tej sprawie?

Pisze, że **„w wyniku dyskusji wyłoniły się dwa wnioski".** Pierwszy wniosek p. radnego Kuśnierza z uzupełnieniem p. radnego Czuchajowskiego, którego treść wyżej podaliśmy. Drugiego, p. radnego Rosenzweiga, żądający — pisze p. R. w sprostowaniu —

„aby podkomisja ustaliła na podstawie całego materiału posiadanego przez komisję dla zbadania gospodarki „Caro" — stan faktyczny i prawny nadużyć kryminalnych i aby ten materiał w skonkretyzowanej formie przekazano komisji prawniczej, Radzie m. i Panu Prokuratorowi".

P. Rosenzweig pisze, że nie głosował za wnioskiem radnego Kuśnierza, ponieważ uważał go za „wniosek demonstracyjny", — że głosował **„za wnioskiem o skonkretyzowanie faktów", — że jego stanowisko „było o tyle charakterystyczne, że zgodnie z rzeczowym stanowiskiem Klubu Radnych P. P. S. w każdej sprawie, także w tej sprawie dążyłem — zapewnia p. R. — do właściwego ujęcia",** i t. d.

Czyli — p. Rosenzweig nie głosował za wnioskiem p. p. Kuśnierza — Czuchajowskiego, cośmy właśnie napisali. Więc pocóż to „sprostowanie"? Chyba po to, by podkreślić, że p. Rosenzweig zajął „rzeczowe" stanowisko, a inni — „demonstracyjne". Pozwoli jednak p. radny Rosenzweig, że będziemy nieco innego zdania.

Sprawa nadużyć w sp. „Caro" ciągnie się dobrych parę lat. Wniosek p. radnego Rosenzweiga ten miałby w praktyce skutek, żeby się pociągnęła jeszcze, jeśli nie nowych parę lat to parę miesięcy. Należało skończyć z kunktatorstwem. I to zrobili p. p. radni Czuchajowski i Kuśnierz. Wolimy — a z nami z pewnością wszyscy obywatele Krakowa — tą „demonstrację" na rzecz moralności, niż kunktatorską „rzeczowość", która w praktyce całą sprawę utopiłaby w powodzi nowych referatów i dyskusyj.

Z listów do Redakcji

Rola P. P. w czasie uroczystości

Z krakowskich kół obywatelskich otrzymaliśmy następujący list:

Minęły uroczyste dni, w których Kraków gościł zwłoki nowego świętego Patrona Polski. Trumna z ciałem św. Andrzeja Boboli przybywa na czasowy pobyt do stolicy. Minęły dni skupienia i religijnego wzruszenia; dziś można słów kilka poświęcić sprawie, która w czasie manifestacji religijnych specjalnie przykre czyni wrażenie. Chodzi tu o rolę przedstawicieli organów bezpieczeństwa.

Kwestia ta od dawna woła o gruntowną rewizję; wytworzyła się bowiem paradoksalna rzeczywistość: organa powołane do utrzymania ładu i bezpieczeństwa powodują zamęt. Mówi się nawet, że oddając pieczę nad porządkiem przy manifestacjach i obchodach organizacjom społecznym, ma się zabezpieczony ład i spokój, natomiast **użycie oddziałów policji wywołuje przykre a zbyteczne incydenty.**

W pierwszym rzędzie powodem do niezadowolenia i „wykroczeń" ze strony publiczności są nieprzemyślane zarządzenia władz, następnie szczególne zachowanie się pp. posterunkowych. **Publiczność jest usuwana daleko, za kordony żołnierzy policyjnych, łańcuchy, liny itp. bariery, pod ściany domów,** w boczne ulice; nic więc dziwnego, że z roku na rok maleje entuzjazm „masy". W czasie przekazywania broni czy sztandarów armii, uroczystości narodowych, defilad itd., społeczeństwo krakowskie odsuwane jest systematycznie. Zachodzi więc pytanie: dla kogo są urządzane? Dla władz i szczupłej garstki wybranych? Tego rodzaju praktyki doprowadziły do smutnych rezultatów. Na próżno orkiestra podaje melodię „Boże coś Polskę"; podchwytuje ją szczupła grupka, tłumy wyglądające z bocznic spoza muru granatowych mundurów — milczą. Wypatrują stosownej chwili, by te kordony przerwać. Wszak przed nimi wielkie przestrzenie puste.

Ostatnio, wyszedłszy z kościoła OO. Jezuitów, mieszkaniec ulicy Blich, mimo pustki przez całą szerokość jezdni i lewego chodnika (idąc do rynku) musiał w myśl wskazówek p. komisarza, wędrować ulicą Strzelecką, Lubicz i Radziwiłłowską. Niestety, tu znów kordon kierujący ruch w ulicę Kopernika od strony plant. Tutaj znów wyjaśniają — niezbyt grzecznie — że dojście tylko od ul. Grzegórzeckiej! Gdzie sens?

A teraz sprawa grzeczności. Stosunek niektórych posterunkowych do społeczeństwa jest nieodpowiedni, nawet w stosunku do starszych kobiet.

Jakże inne wrażenie nasi pielgrzymi przywieźli z Rzymu. Tam, w tłumie, wielokrotnie większym, nie było zamętu, nikogo ze schodów świątyni nie zrzucano... policjant uważał na złodziei, o których nigdy i nigdzie nie trudno, był dyskretnym, stojącym na boku, opiekunem, chętnym w uprzejmych objaśnieniach.

P. Z.

Od Administracji

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Wiadomości sportowe

Przed meczem lekkoatletycznym Francja -- Polska

Dziś w sobotę i jutro w niedzielę odbędzie się w Warszawie pierwsze spotkanie w lekkiej atletyce między reprezentacjami **Francji i Polski.** Znaczenie spotkania tego jest dla Polski bardzo duże, gdyż Francja zalicza się do potęg lekkoatletycznych w Europie. Przy wyjeździe reprezentacji Francji z Paryża kierownictwo ekspedycji w rozmowie, udzielonej prasie oświadczyło, że szanse Francuzów ocenia optymistycznie w następujących konkurencjach: 200 m, 400 m, 800 m, 1500 m, 3 klm z przeszkodami, skoki wzwyż, rzut młotem i ewentualnie dyskiem.

O ile w innych konkurencjach Polacy odniosą pełny sukces, nie wykluczone jest ogólne zwycięstwo Polski.

Święto WF i PW w Krakowie

W niedzielę, 19 bm. odbędzie się w Krakowie doroczne święto WF i PW. W ramach programu święta przewidziano następujące imprezy: pochód propagandowy ulicami miasta i na stadion sportowy, przed którym władze wojskowe odbiorą defiladę, a następnie na stadionie odbędą się pokazy sportowe.

Program pokazów przewiduje m. in. lekcję boksu, szermierki i gier sportowych w wykonaniu młodzieży szkół średnich, pokazy gimnastyczne żeńskie i męskie, studium WF przy Uniw. Jag. itd.

W ramach tego święta już od tygodnia odbywają się zawody korespondencyjne w strzelaniu z broni małokalibrowej, hufców szkolnych o puchar przechodni powiatowej komendy PW Kraków. W nadchodzącą niedzielę nastąpi zakończenie tych zawodów i rozdanie nagród.

Kto zwycięży Pogoń czy Wisła?

Zawody te oczekiwane są z wielkim zainteresowaniem ze względu na długoletnią rywalizację obu klubów, jak również na wysoką formę „Pogoni“, która zmobilizowała na te zawody swój najlepszy skład z Matjasem i Wasiewiczem na czele. Wisła zaś po ostatnim zwycięstwie odniesionym nad Warszawianką będzie się starała również swą pozycję poprawić, pilnie przygotowując się do spotkania z Pogonią. Początek zawodów o godz. 17.45 na boisku Wisły; poprzedzi spotkanie o mistrzostwo juniorów między Cracovią a Wisłą o 16. Bilety po cenach zniżonych do nabycia w przedsprzedaży.

PÓŁFINALIŚCI MISTRZOSTW TENISOWYCH POLSKI.

W mistrzostwach tenisowych Polski, w grze pojedynczej panów wyłoniono już 4 półfinalistów: Baworowski, Hebda, Tłoczyński i Spychała. Tłoczyński po pokonaniu Gotschalka 6:2, 6:2, 6:1. **W grupie juniorów** Ślusarz wyeliminował faworyta Borowczaka 6:4, 3:6, 7:5. W grze mieszanej para Neumanówna — Tłoczyński Ksawery wyeliminowała parę Gajdzianka — Bratek 2:6, 9:7, 7:5. W ćwierćfinale gry pojed. pań Łuniewska zwyciężyła Rudowską 6:2, 4:6, 6:4.

TOROWE MISTRZOSTWA POLSKI.

W niedzielę na torze kolarskim Cracovii Polski Związek Cyklistów i Motocykl. organizuje mistrzostwa Polski krótkodystansowe. Początek o godz. 17.

* * *

AKS CHORZÓW pokonał w czwartek na własnym boisku mistrza poł.-wschod. Niemiec Vorwaerts Rasensport z Gliwic w stosunku 4:1 (1:0).

E. K. S. przegrał w meczu piłki wodnej z Giszowcem 3:1 (:1). Po tym zwycięstwie Giszowiec objął w tabeli mistrzostwo Polski w piłce wodnej.

Jędrzejowska pokonała w czwartek w Londynie Morphew 6:2, 6:2 (Poł. Afryka) i walczyć będzie w piątek w półfinale z Amerykanką Sara Fabyan. — W drugim półfinale spotka się Wills Moody z Dunką Sperling.

MAKKABI — GRZEGÓRZECKI rozegrają zawody w piłce nożnej o mistrz. juniorów w niedzielę, dnia 19. VI. o g. 13, zaś o g. 11 zostaną rozegrane zawody o mistrz. Ligi Okręg. pomiędzy **Wisłą a Grzegórzeckim.** Zawody powyższe tak juniorów, jak pierwszych drużyn będą bardzo ciekawe, tym bardziej, że Grzegórzecki na tych zawodach zaprezentuje swój nowy narybek młodych graczy.

Makkabi—Garbarnia. Spotkanie w piłce koszykowej między powyższymi zespołami, które rozstrzygnie kto zdobędzie tytuł mistrza kl. B, odbędzie się w niedzielę 19 bm. o g. 9 rano na boisku K. S. „Garbarnia“. Garbarnia doceniając znaczenie powyższych zawodów wystąpi w najsilniejszym składzie ze Spohnem, Bychowskim i Lipińskim na czele.

Jan Kołodziej
Komornik Sądu Grodzkiego
w Niepołomicach.
Km. 123, 203 i 204/37.

Sprawa: 1) Komunalna Kasa Oszczędności Zw. M. w Bochni; 2) Kasa Stefczyka Spółdzielnia w Woli Batorskiej c/a Wojciech Solarz i tow. w Woli Batorskiej.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu grodzkiego w Niepołomicach Jan Kołodziej, mający kancelarię w Niepołomicach Nr. 32, na podstawie art. 676 i 679 kpc., podaje do publicznej wiadomości, że dnia 26 sierpnia 1938 r. o godz. 12-ej w Sądzie grodzkim w Niepołomicach, w sali Nr. 7, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu, należących do dłużników: 1) Anny z Kaznowskich Sekundowej, 2) Wojciecha Solarza, 3) Anny z Pawełków Solarzowej, nieruchomości: I. lwh. 177 gm. Wola Batorska, składająca się z parc. lkat. 2.600 o pow. 1 mórg 729 s. kw., dłużniczki Anny z Kaznowskich Sekundowej własnej. Na realności tej stoi dom mieszkalny drewniany, wraz z przynależnościami. — Realność lwh. 177 gm. Wola Batorska wraz z przynależnościami oszacowano na kwotę 1.400 zł 50 gr. — II. lwh. 328 gm. Wola Batorska, składająca się z pbud. lkat. 820, 821, 3931, 3933/3, 3934/1, 3935/1, 3969, 3970 o łącznej pow. 1 mórg 973 s. kw., dł. Wojciecha Solarza własnej. — Na parc. pbud. lkat. 820 i 821 stoi dom drewniany, wraz z przynależnościami. — Realność lwh. 328 gm. Wola Batorska wraz z przynależnościami oszac. na kwotę 2.122 zł 50 gr. — III. lwh. 1559 gm. Wola Batorska, składająca się z parc. lkat. 3971 o pow. 261 s. kw., dłużn. Wojciecha Solarza własnej, oszac. na kwotę 130 zł 50 gr. — IV. lwh. 864 gm. Niepołomice, skład. się z parc. lkat. 1920/221 (łąka) o pow. 623 s. kw., dł. Wojciecha Solarza własnej, oszac. na kwotę 155 zł 75 gr. — V. lwh. 636 gm. Wola Batorska, składająca się z pgr. lkat. 3885 o pow. 1.133 s. kw., dł. Anny z Pawełków Solarzowej własnej, oszac. na kwotę 453 zł 20 gr. — VI. lwh. 712 gm. Wola Batorska, skład. się z pgr. lkat. 4054/1 (łąka) o pow. 1 mórg 326 s. kw. dł. Anny z Pawełków Solarzowej własnej, oszac. na kwotę 770 zł 40 gr, — VII. lwh. 890 gm. Niepołomice, skład. się z pgr. lkat. 1920/220 (łąka) o pow. 622 s. kw. dł. Anny z Pawełków Solarzowej własnej, oszac. na kwotę 155 zł 50 gr.

Nieruchomości te mają urządzoną księgę hipoteczną w Sądzie grodzkim w Niepołomicach.

Cena wywołania wymienionych wyżej nieruchomości wynosi, odnośnie: ad I. 1.050 zł 37 gr, — ad II. 1.591 zł 87 gr, — ad III. 97 zł 87 gr, — ad IV. 116 zł 81 gr, — ad V. 339 zł 90 gr, — ad VI. 577 zł 80 gr, — ad VII. 116 zł 62 gr.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości, odnośnie: ad I. 140 zł 05 gr, — ad II. 212 zł 25 gr, — ad III. 13 zł 05 gr, — ad IV. 15 zł 57 gr, — ad V. 45 zł 32 gr, — ad VI. 77 zł 04 gr, — ad VII. 15 zł 55 gr.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej. — Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. — Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji. — W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie grodzkim w Niepołomicach na 3 tygodnie przed licytacją, wcześniej zaś w biurze komornika Sądu grodzkiego w Niepołomicach.

Dnia 13 czerwca 1938 r.

Komornik Sądu Grodzkiego
Jan Kołodziej.

Powstanie w Meksyku trwa!

Ostatnie wiadomości donoszą, iż gen. Cedillo nie zrezygnował jeszcze z walki z prezydentem Cardenasem. Udało mu się rzekomo uzyskać dwa poważne ugrupowania polityczne, posiadające licznych zwolenników wśród włościan meksykańskich. Gen. Cedillo stoi rzekomo ponownie na czele oddziałów partyzanckich, liczących przeszło 4 tys. żołnierzy.

———o———

HENRY BORDEAUX 57
Członek Akademii Francuskiej.

Chrzestny ojciec

Powieść współczesna.

Autoryz. przekład: Zofii z Kosińskich Mussilowej.

— Nie mam loży.

— Ale Piero ma lożę i wolne miejsca w niej.

— Nie wolałabyś być z nim sama, Barbaro?

— Jest mi to najkompletniej obojętne.

— A jednak to dziwne.

Rozmowę tę powtórzył żonie nie rezygnując z planu wydania za Piera tej opornej dziewczyny.

— Musi już mieć z dwadzieścia trzy, lub dwadzieścia cztery lat.

— Ma już dwadzieścia cztery, ale to nie wiele.

— Och, panny zazwyczaj stają się coraz trudniejsze w miarę, jak im przybywa lat. Równocześnie zaś mają i coraz mniejsze powodzenie.

— Nic na to nie poradzimy.

— Owszem pamów z Pierem, tym więcej, że powiodło ci się z konkurentem Aleksandry. Jestem dziś bardzo zajęty organizacją nowej linii okrętowej, ale ty idź z nimi do teatru Carlo-Félice.

Oprócz Barberyny Piero Arenzano zaprosił do loży jeszcze drugą znajomą pannę, Katarzynę Spirola, której rodzice dali na to pozwolenie dowiedziawszy się, że będzie pod opieką pani Sollar. Piękność Sabiny kompletnie zaćmiła urodę obydwóch dziewcząt, które wyglądały przy niej, jak panny respektowe przy królowej. W przerwach wszystkie lornetki skierowywały się na nią. Towarzyszący im młody człowiek bardzo cieszył się tym powodzeniem. W ostatnim zaś akcie oznajmił, że za nic nie będzie patrzył na śmierć Desdemony.

— Zjedzmy lepiej kolację w „Olimpii“, gdzie jest muzyka i tańce.

Bawiono się tam tak wesoło, że podniecony trunkami Piero chciał podczas powrotnej drogi w powozie wycałować swoje trzy towarzyszki. Ponieważ był to niewinny wybryk czułości, dziewczęta chętnie nadstawiły mu swe policzki. Sabina cofnęła się w pierwszej chwili, lecz osądziwszy to jako zbytnią pruderię wnet poszła za przykładem młodszych. Taki publiczny całus nie był w jej mniemaniu niczym więcej, jak objawem przyjaźni i wdzięczności za wesoło spędzony wieczór. Piero jednak musnąwszy wargami jej aksamitny policzek, poczuł się oszołomiony.

— Och! — wyszeptał przy tym.

Żadna z trzech młodych kobiet nie zauważyła tego westchnienia.

Nazajutrz złożył wizytę pani Sollar.

— Zapewne oświadczy ci się teraz o Barberynę — zauważył Benito.

Ona jednak zorientowała się po jego nieprzytomnej minie, że w żadnym razie nie zamierza prosić o rękę siostry, tylko że jego wizyta ma coś całkiem innego na celu. Więc zmowu, więc jeszcze i on... Zależało jej na tym, by jak najprędzej oblać jego zapał zimną wodą. Korzystając z poprzednich doświadczeń Sabina przeszła gwałtownie od ofensywy.

— Wiem, z czym pan przychodzi. Wczorajszy wieczór był czarujący.

— Dla mnie stał się on nigdy nie zapomniany.

— Pojmuję, zdecydował się pan nareszcie.

Ogłuszony, wprost nie śmiał jej rozumieć. Ona tymczasem podjęła spokojnym, przekonywującym tonem:

— Barberyna będzie dla pana najodpowiedniejszą żoną. Macie oboje całkiem podobne usposobienia, jednaką wesołość i jednaki rozmach życiowy.

— Słusznie, ale...

— Macie i jednaką pomysłowość. Nigdy nie będzie wam razem nudno.

— Możliwe, ale...

— Dawno powinniście byli się pobrać. Za długo czekacie.

— Możemy zatem poczekać jeszcze trochę.

— W jakim celu? Jesteście oboje młodzi. Byt macie zapewniony nie byle jak...

— A jednak czasy teraz takie ciężkie, proszę pani

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przedpłata miesięczna w Krakowie bez odniesienia 4.50 zł, z odniesieniem 5 zł.
Na całym obszarze Państwa Polskiego z przesyłką pocztową 5 zł, za granicą 8 zł.

Konto P. K. O. Nr 415.730

Redakcja nie zamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nie opłaconych nie przyjmuje. Redakcja przyjmuje strony od godziny 14 do 15-tej.

Wydawca: za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor odpowiedzialny mgr Konstanty Turowski
Drukarnia Polska, Fr. Zemanka w Krakowie.